Ner 91. Kraków 19 Kwietnia — Sobota. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczeni.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 kwietnia.

Monitor zaprzeczył wieści, jakoby Cesarz Napoleon miał pojechać do Anglii i do Prus. Ponieważ pogłoski o tych podróżach były bardzo niepewne, a organ rządu francuskiego niezwykł się spieszyć z zaprzeczaniem nawet takich, które długi czas po pismach publicznych obiegają i powtarzane są za niezawodne, więc ten pośpiech rodzi podejrzenie, jakoby zaprzeczenie większą miało doniosłość, niż proste wypowiedzenie prawdy. Że nieużyto tym razem jakiego półurzędowego dziennika, ale samego *Monitora*, to pokazuje, że chciano tym kiku słowom nadać pewien nacisk polityczny. Wiadomem było dawniéj, że książe Napoleon wybierał się do Londynu na otwarcie wystawy przemysłowéj; być może, iż powstała później w Tuilleryach myśl podróży cesarskiéj, do któréj wystawa nastręczała podręczny pozór; gdy jednak niezapowiadano téj podróży w organie rządowym, niebyłoby potrzeby w nim jéj zaprzeczać, gdyby niechciano nadać temu zaprzeczeniu ważności. Mniéj jeszcze słychać było o wyjeździe Cesarza Francuzów do Prus, i zaledwie że niektóre dzienniki nadreńskie puściły to na domysł, z powodu, iż jakiś tam zamek królewski nad Renem wyporządzają w oczekiwaniu podobno obcych gości; wszakże obok tego z równą niepewnością utrzymywano, że ma tam przybyć nie Cesarz Napoleon ale Królowa Wiktorya.

Ponieważ w każdym kroku a nawet w każdém słowie Cesarza Napoleona nawykła Europa upatrywać jakiś cel ukryty, zatem i zaprzeczenie *Monitora* co do téj podróży otwiera drogę przypuszczeniom, że trzeba po za temi wyrazami *Monitora* szukać jeszcze czegoś. Mimowolnie więc w tem usposobieniu, które najprostszemu wypadkowi, najdrobniejszéj okoliczności przyznaje wielkie znaczenie, skoro tylko o Napoleona idzie, nastręcza się domysł, że zaprzeczenie *Monitora* jest okazaniem niechęci ku Anglii i Prusom. Raz wszedłszy na tę koléj rozumowania, tak się rzeczy przedstawiają:

Niechęć ku Anglii łatwo się daje wytłumaczyć po mowie lorda Palmerstona w kwestyi włoskiej na posiedzeniu parlamentu w nocy 11go b. m. Mowa ta bowiem będąc z jednej strony przychylną jedności Włoch, była oraz z drugiej strony polityce napoleońskiej przeciwną. Ile razy w kwestyi włoskiej Cesarz zdawał się schodzić do roli wyczekującej, zawsze Anglia samym tylko naciskiem moralnym, bez użycia jakiegokolwiek środka materyalnego popierała gabinet turyński do dalszych kroków i zmuszała niejako Cesarza, że dalej szedł niż sobie zamierzył. Tak było po Villafranca i Zürich, tak było z Gaetą, a dziś ma być z Rzymem. Umiał gabinet turyński niejednokrotnie korzystać z współzawodnictwa obu swoich sprzymierzeńców i za wpływem Anglii wymuszał na Francyi uznanie faktów, które nie szły po jej myśli. Na to samo zanosi się i teraz. Prawda, że z Rzymem rzecz o wiele trudniejsza, bo łączy się tu z kwestyą polityczną i kościelna, a oraz że Francya bezpośrednio przez swoją załogę rzymską jest tu wmieszana. Lord Palmerston dotknął przez to bezpośrednio interwencyi francuzkiej, i tym razem polityka napoleońska nie tak łatwo ustąpi. Wypadło naprzód przeto okazać niechęć swoją ku Anglii, i dać poznać w *Monitorze*, że się odpycha przypuszczenie, jakoby istniały stosunki serdeczne z Anglią. Jeżeli rzeczywiście podróż Cesarza do Londynu nie była czczą pogłoską, słowa *Monitora* przeznaczone są aby ugodzić głębiej gabinet angielski. W tej chwili nie można jeszcze być pewnym, czy nawet książe Napoleon pojedzie na otwarcie wystawy.

Co do zaprzeczenia podróży cesarskiej do Prus, ma ono w tem swoje najbliższe wyjaśnienie: raz że stosunki Austryi z Francyą są przyjaźniejsze; powtóre, że chciano może w Paryżu odebrać wagę przypuszczeniu, jakoby Cesarz Napoleon nie był obcym zmianie, jaką ostatniemi czasy zaszła w polityce wewnętrznej Prus.

Wszystko atoli co tu piszemy ma swoją podstawę jedynie w tem, że najdrobniejsza okoliczność odnosząca się do polityki napoleońskiej nabiera wielkiego znaczenia. Sama wieść, że Cesarz Napoleon jedzie do Anglii albo że już niejedzie, staje się źródłem kombinacyj politycznych, sięgających może daleko po za rzeczywistą możebność. Następstwa zjazdu badeńskiego nie były za prawdę tak ważnemi jak to z góry zapowiadano; a przecież nie odjęło to znaczenia późniejszym wieściom o podobnych zjazdach. Otóż Cesarz nigdzie za granicę nie wyjeżdża. Maż to być oznaką, że się nie zanosi w Europie na żaden nowy program polityki napoleońskiej, lub że stosunki z Anglią i Prusami są mniej przyjacielskie niż dotąd?

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 kwietnia.

(z.) W końcu ubiegłego tygodnia odbył posiedzenie publiczne wydział opiekuńczy Stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej. Od czasu zawiązania się Stowarzyszenia w r. 1856 pierwsze to posiedzenie, na którem ks. Odelgiewicz jako prezes złożył sprawozdanie z sześcioletniego okresu jego istnienia; tudzież zamknięcie rachunków przychodów i rozchodów w pomienionym okresie. W sprawozdaniu skreślił treściwy, historyczny obraz rozwoju instytucyi, która w pierwszych latach z wielu walcząc trudnościami, zwłaszcza z powodu obojętności ze strony mieszczaństwa i samejże klasy rzemieślniczej, za usilnem przełożonych jego staraniem zdołała przecież podnieść się na ten stopień, na jakim ją dzisiaj widzimy. Usilnych to zaiste potrzeba było starań, aby w przeciągu lat kilku zebrać około 24,000 złr. w. a. z darów od rozmaitych osób, i tym sposobem uzyskać fundusz na zakupno własnego domu z ogrodem i oficyną, na urządzenie go wygodne odpowiedne celowi a nawet ozdobne i na założenie szpitalu dla czeladzi rzemieślniczej w przyległej oficynie. Co więcej znajduje się już w Stowarzyszeniu biblioteka zaopatrzona w doborowe podręczne dzieła i dzienniki, złożona ogółem z przeszło 600 tomów, a w salach Stowarzyszenia urządzone dla czeladzi rzemieślniczej popularne wykłady naukowe z rozmaitych przedmiotów w niedziele i poniedziałki w kursie zimowym. Nadto osobno urządzony przybór do ćwiczeń gimnastycznych i kręgielnia. Całe zabudowanie oświetlone gazem. Zważywszy nader szczupłe stałe dochody, bo tylko z nieznacznych płynące wkładek i datków, wszystko to zdaje się niby cudem w tak krótkim przeciągu czasu wyczarowane, i jest dowodem jak wiele może dokonać gorliwość połączona z wytrwałością stale do wytkniętego zmierzająca celu. Jak dobroczynne skutki wywiera zakład ten na uobyczajenie i wykształcenie młodzieży rzemieślniczej, okazuje się już z oszczędności, do jakiej nawykają należący do Stowarzyszenia czeladnicy, za czem zawsze idzie dobre prowadzenie się i moralność. W Stowarzyszeniu są dwie kasy oszczędności, jedna reńskowa, druga centowa. Do pierwszej wnoszą czeladnicy kwoty zaoszczędzone przenoszące jeden złr. w. a., kwoty niedochodzące jednego reńskiego składają w drugiej. Wkładki wniesione do kasy pierwszej mogą odebrać sobie na powrót po upływie roku, lub je tam nadal znowu na rok pozostawić. Wkładki wniesione do kasy centowej mogą odbierać sobie dowolnie każdej chwili, kiedy zapotrzebują. Otóż w kasach pomienionych znajduje się obecnie zaoszczędzonych i złożonych tam przez młodzież czeladniczą parę tysięcy złr. w. a. Znaczna ta suma jest to grosz po większej części wydarty marnotrawstwu i rozpuście, gdzieby niezawodnie utonął, gdyby tych kilkuset czeladników, co go tam zniosło zamiast przepędzić czas niedzielny na godziwej rozrywce i nauce w Stowarzyszeniu, trwonili go po szynkach jak to czynić zwykła czeladź nienależąca do Stowarzyszenia. Zważywszy dobrodziejstwo pomienionej instytucyi widoczne w skutkach, przychodzi na myśl dla czegoby nie rozszerzyć jej zakresu i nie przyjmować także czeladników żonatych, lecz ograniczać się jak dotąd na samej młodzieży bezżennej. Wszakże i starszy żonaty czeladnik potrzebuje nieraz rozrywki za domem, a szukać jej nie ma gdzieindziej jak w szynku. Czemuż nie nastręczyć sposobności, aby i on, znajdując się w Stowarzyszeniu, przywykał tu porówno z innymi do zabawy przyzwoitej, do oszczędności, porządku i usłyszał tu nie jedną pożyteczną naukę, którąby przyniósł do domu i udzielił rodzinie. Tym sposobem wzrastałby zakres działania instytucyi, a z dobroczynnym jej wpływem rozpowszechniała się także sympatya dla niej.

Wczoraj odbyła Rada miejska ostatnie przed świętami posiedzenie ogólne. Po odczytaniu protokółu z przeszłego posiedzenia wniósł p. radny Boczkowski interpelacyę do p. Burmistrza zapytując, co się dzieje z protestem podpisanym przez dwudziestu kilku radnych miejskich i złożonym przez nich w biórze p. Burmistrza dla zbierania dalszych podpisów przeciw doniesieniu tutejszego *Dziennika Polskiego* powtórzonemu w którejś z gazet niemieckich, o spaleniu kawałka *Czasu* w jednej kawiarni. Pomiędzy kilkunastu osobami znajdującemi się wówczas w tej kawiarni był także obecny jeden czy dwóch członków Rady miejskiej o czem doniósł *Dziennik Polski*, nie wymieniając liczby obecnych. Owóż w tem ogólnikowem doniesieniu *Dziennika* powtórzonem w gazecie niemieckiej, upatrzyli protestujący nadużycie powagi i godności Rady miejskiej, utrzymując, że tak ogólnikowe doniesienie mogło dać powód do mniemania, jakoby ów jeden czy dwaj pp. radni znajdowali się tam wówczas w charakterze reprezentantów Rady miejskiej. Mylność tego zdania wyłuszczył pan Ziemiałkowski, zabrawszy głos w odpowiedzi panu Boczkowskiego. Pan Ziemiałkowski wykazał dobitnie, jak wielkiem byłoby ubliżeniem dla Rady miejskiéj, któréj powołaniem jest zajmować się ważnemi sprawami miasta, mieszać ją w jakikolwiek sposób w podobnego rodzaju zajścia kawiarniane. Wykazał następnie, jak niestósownem byłoby, to co który z p. radnych zrobi w kawiarni, identyfikować z czynnościami Rady miejskiéj, bo tylko Ludwik XIV powiedział: „państwo to ja“ co mu się też nie chwali, chociaż był królem a nie radnym miejskim. W podobny sposób zaprawną humorem mowę swą zakończył p. Ziemiałkowski zachęcając do zgody i jedności, przyczem skreślił stanowisko i znaczenie intelligencyi w składzie społeczeńskim, a w szczególności użyteczność jéj w Radzie miejskiéj. W tym głosie p. Ziemiałkowskiego zdziwić musiało jedynie oświadczenie na końcu że gotów jest złożyć mandat członka rady miejskiéj skoro tego który z panów radnych zażąda. Pochopność takowa do złożenia mandatu tem trudniéj da się wytłumaczyć, że nie można bynajmniéj dopatrzeć związku pomiędzy całem tem kawiarnianem zdarzeniem i interpelacyą p. Boczkowskiego a mandatem szanownego radnego, i że nikt niema prawa usuwać się z łatwością na czyjekolwiek wezwanie, lub przy lada sposobności od obowiązków, do których pełnienia powołany jest zaufaniem i wyborem swych spółobywateli.

Po przejściu do porządku dziennego p. Gębarzewski odczytał rekurs do ministerstwa stanu przeciw odmownéj odpowiedzi c. k. Namiestnictwa na podanie Rady miejskiéj o ukaranie władz wojskowych i organów bezpieczeństwa, które się dopuściły przekroczenia władzy w znanem zajściu ulicznem dnia 29 grudnia z. r. Następnie uchwaliła Rada miejska podanie do ministerstwa względem uzupełnienia gimnazyum polskiego czterema wyższemi klasami. Ze względu nagléj potrzeby utworzenia wyższych klas gimnazyum polskiego we Lwowie Rada miejska podejmuje się przyjąć tymczasowo na swój koszt utrzymanie pomienionego gimnazyum, to jest opłatę profesorów, dopóki koszt ten nie będzie za porozumieniem się z sejmem krajowym w drodze prawodawczéj przeniesiony na fundusz krajowy. Zastrzega sobie oraz Rada miejska wpływ na obsadzanie posad nauczycielskich w tem gimnazyum, tudzież kontrolę co do urządzenia i dydaktycznego rozwoju szkoły za pomocą deputacyi szkolnéj. Naostatek załatwiono jeszcze na posiedzeniu wczorajszem ważną dla handlu wołowego sprawę dotyczącą ustanowienia dogodnego tarła dla wołów, przybywających tu do kolei żelaznéj dla dalszego przewozu. Przeznaczono na to grunt miejski w pobliżu lasku Węglińskiego, obejmujący 11 morgów przestrzeni i dostatecznie zaopatrzony w wodę. Będą tam zarazem przeniesione i zwykłe tygodniowe targi na bydło; z targowicy teraźniejszéj, którą przeznaczono na pobudowanie tandety, co dotąd mieściła się w budach drewnianych na placu najmowanym przez miasto.

Z powodu restauracyi sali ratuszowéj posiedzenia Rady będą się odtąd odbywać w sali strzelnicy miejskiéj.

Towarzystwo żeglugi parowéj na Dniestrze zamówiło już statek parowy jeden i cztery gabary w fabryce Andrzeja hr. Zamojskiego w Warszawie, tak aby z przyszłą wiosną rozpocząć żeglugę regularną od Żurawna, a przynajmniéj od Martynowa starego. Roboty około oczyszczenia i zwężenia koryta Dniestru w miéjscach gdzie kierunek jego nie ma być zmieniony według planu regulacyi, będą prowadzone tak aby ukończone zostały koniecznie w ciągu tegorocznego lata. Koszta oczyszczenia i zwężenia łożyska będzie ponosił wyłącznie skarb państwa, a tylko roboty około regulacyi rzeki, rozłożone na lat dziesięć mają być opędzone przez konkurencyę, do czego w części przyczynić się ma i Towarzystwo żeglugi parowéj.

Paryż 14 kwietnia.

Onegdaj mówiłem o kwestyi powrotu księcia Montebello do Petersburga. Dziś dodaję, że książę nie życzy sobie powrócić, tak z powodów politycznych jak prywatnych. Kwestya ta musi się wkrótce rozstrzygnąć, bo termin urlopu księcia przybliża się, a pan Fournier, który zastępuje ambasadora w Petersburgu, otrzymał obietnicę, że będzie mógł przybyć do Paryża w maju.

Dzisiejszy *Constitutionnel* donosząc o reformach ekonomicznych i sądowych, które Cesarz Aleksander zamyśla przeprowadzić w Polsce, rzekł, że nie są to reformy których naród nasz oczekuje. W rzeczy samej, nie są to nawet reformy administracyjne, a cóż dopiero polityczne. Reforma administracyjna wymaga szczerej odrębności, a tej prawdy Rosya dotąd nie uznaje.

Tego roku będzie wielkie narodowe święcone w szkole polskiej w Batignoles, na które udadzą się wszyscy rodacy i na które będą zaproszone wszyscy dziennikarze i pisarze francuzcy, sprzyjający Polsce. Święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, są to nasze instytucye narodowe, pobobna do angielskiego „Christma.“

Przybył do Paryża pan Bakunin.

Pan Demidow, główny podżegacz awantur paniczów klubowych w wodewilu, zle był przyjęty przez Rosyan na balu u hr. Morny. Hr. Kisielew kazał mu powiedzieć, że jeżeli nie zaprzestanie awantur, da mu rozkaz wyjazdu. Groźba była za późna. Nie czekając na nią pan Demidow uciekł z Paryża w obawie, aby policya nie wsadziła go do kozy, jak jego niedowarzonych przyjaciół. Klub „des montards“ tolerujący głupstwa, ale nie lubiący rozwiązłości, bardzo źle sądzi o tym 24-letnim paniczu, bardzo źle wychowanym, a przyszłym dziedzicu majątków wszystkich Demidowów, który obecnie ma 100,000 fr. miesięcznego przychodu. Pojutrze wytoczy się w sądzie policyi poprawczej proces 13 „montards“, aresztowanych przez policyę. Zapewniają mnie, że klub chce poprzestać na bohaterstwie, którego dokazał i że nie myśli pójść jutro na „Ochotników z r. 1814“ do teatru bramy ś́go Marcina. Agitatorowie chcieliby zrobić awanturę pojutrze na operze księcia Poniatowskiego „Piotr Medyceusz“, na której będą ambasadorowie japońscy. Wątpię, aby im się to udało.

Mowa lorda Palmerstona powiedziana przeciw dłuższemu bronieniu Rzymu przez Francyę, zrobiła tu wrażenie, bo dała do zrozumienia, że w tym celu Anglia przesłała notę do Francyi. Kardynał Morlot posłany jest przez Cesarza do Rzymu i to z listem własnoręcznym do Papieża. Może jeszcze będzie czas. Kardynał Antonelli popisał się jak Tarkwininsz z księgami sybilińskiemi, ale może będzie jeszcze mógł jak Tarkwininsz, trzecią część ocalić i zatrzymać. *Patrie* ufa ciągle w rozum kardynała. Wiecie, że niższe duchowieństwo włoskie założyło stowarzyszenie liberalne, bardzo niebezpieczne dla *non possumus*. Zwycięztwo jenerała Goyon jest wątpliwem i może być tylko chwilowem. Margrabia Lavalette może powrócić do Rzymu i w nim pozostanie. Rzecz ta wkrótce się zdecyduje. Ci co sądzą, że margrabia Lavalette nie utrzyma się w Rzymie, wróżą mu ambasadę londyńską, a nawet petersburską. *Patrie* przypomina, że różnica zdań między jenerałem Goyon a margr. Lavalette nic nie znaczy, że ponad temi organami rządowemi jest Cesarz i wola cesarska.

Na dworze Palais Royal bawią się nienawiścią wszystkich dzienników niemieckich do księcia Napoleona.

Minister hiszpański zaprzeczył w Izbie madryckiej, aby Hiszpania zerwała z Francyą w Meksyku.

Wczoraj odbyło się w Tuileryach przyjęcie ambasadorów japońskich. Ciekawy dwór pokazał się cały na tem przyjęciu w komplecie i w całej okazałości. Były na nim księżne Klotylda i Matylda, był i Cesarzewicz. Osądzono, że cała ambasada była szpetna i brudna. Tłumaczem jej był kozak, lepiej zapewne mówiący po kozacku niż po francuzku. Prośba ambasadora, aby Cesarz odesłał ambasadę do Japonii na okręcie francuzkim, wydała się dziwną, choć nią w gruncie nie była. Ambasada złożyła różne dary Cesarstwu.

Artylerya francuzka wynalazła kule na okręty pancerne, kule lżejsze niż Armstronga i jedynie dobre, to jest praktyczne. Czasy są tak ważne, że rząd francuzki zachowa tajemnicę robienia tych kul.

Dzienniki angielskie donoszą, że jeżeli Cesarz uda się do Londynu, Guildhall da dla niego wielką ucztę. Sfery rządowe zdawna o tem wiedziały. Dzienniki angielskie dodają, że tego roku Anglia pokaże się względniejszą dla robotników francuzkich przybywających na wystawę, że ustanowi komisyę, która będzie się nimi zajmować i opiekować. Ma tu przybyć król holenderski ze swą małżonką, a podobno i synem.

Część Literacko-Artystyczna.

POCZĄTEK ROZWÓJ I KONIEC polskiego Liberum Veto.

W dodatku do rozprawy swéj: *De successoris designandi consilio vivo Joanne Casimiro Polonorum rego. Berolini 1855,* umieścił profesor Józ. Kaź. Plebański artykuł, „o znaczeniu wyrazu nie pozwalam“ i powiedział w nim, że już przed r. 1652, w którym Siciński poseł upitski zerwał sejm, niweczono w Polsce przez ten wyraz sejmy. Atoli w źródłach które przywiódł to tylko stoi, że posłowie, gdy nie chcieli ażeby sejm doszedł, wychodzili tłumnie z izby obrad, i że z postępem czasu, który ów rok uprzedził, ukształtowało się to zdanie, iż poseł jeden wymawiając na sejmie „nie pozwalam“ może sejm zerwać. Ze źródeł któreśmy w dotąd wydanych tomach dzieła naszego „Historya prawodawstw“ przywiedli, widać początek owego nie pozwalam (veto), które najprzód się w ustawie Salickiéj, z końca czwartego i początku piątego po Chrystusie wieku pochodzącéj pojawiwszy, panowało następnie w gminach saksońskich, w łużyckich i czeskich wiecach i obradach królów polskich na początku XII wieku odbywanych. Odtąd ucichło roczne veto i nie prędzéj się znowu aż w XV wieku pojawiło, rozstrzygając większością głosów prawa na sejmy polskie i węgierskie wnoszone. W następującym czyli XVI wieku nowa jego przemiana nastała; wtedy bowiem zaczęto się w Polsce odzywać z tém zdaniem, że może i jeden poseł, jako reprezentant największéj, bo cały kraj przedstawiającéj gminy, wstrzymać zgodę wszystkich, i że nie mogą być ważne postanowienia, kiedy na takowe jeden nawet poseł nie pozwoli. Mniemam, że dawni publicyści polscy orzekający to zdanie, nie tak rzymskich trybunów, jak raczéj sejmy niemieckie mieli przed oczami. W sejmach albowiem tych, panowała zasada, że tylko to prawo, które za powszechną i żadnemu wyjątkowi nie ulegającą zgodą cesarza i wszystkich trzech rzeszy stanów (książęcego, pańskiego) zapadnie, może obowiązywać i powinno. Nikt atoli nie ważył się wystrzelić na sejmie polskim z tém zdaniem i zerwać go przez owe „nie pozwalam.“ Siciński, Niemcy, jak sądzę, miał przed oczami.

Albowiem pokój westfalski roku 1648 postanowił: że w sprawach kardynalnych rzeszę odtąd obowięzywać mających, nie inaczéj jak za zgodą powszechną może co być zmienianém, do praw kardynalnych zaś i powiększenie podatków należało. To też i Siciński właśnie w kwestyi skarbowéj z owém „nie pozwalam“ wystrzeliwszy, przywłaszczył to jednostkom, co od wieków wielości tylko czyli całéj izbie poselskiéj a nie pojedynczemu służyło posłowi. Jak atoli Niemcy mimo nie zaszłéj zgody powszechnéj umieli przez tak zwany: Reischs abschied wniwecz obrócić negatywkę sejmową, albowiem cesarze i książęta podnosząc podupadłe prawo starali się utrzymać go przez głosy dawane dodatkowo, czyli przez głosy dawane od tych, którzy nie zjechawszy na sejm w swoim czasie, czyli przybywszy nań później ale wtedy jeszcze kiedy się nie był rozszedł, głosowali teraz na takowe: tak Polacy przed i po Sicińskim przeprowadzali prawo przez to, że nań na sejmie konfederacyjnym (na którym większością a nie jednomyślnością stanowiono) nie zaś na zwyczajnym głosowywali. Ustawa rządowa z roku 1791 pod nazwiskiem Konstytucyi 3go maja znana, zniosła raz na zawsze liberum veto, na co narzekali spółcześni i narzekają tegocześni pisarze niektórzy bezzasadnie. Nie pojmuję jak można dziś jeszcze obstawać za liberum veto i szukać w niém prawdy. Dobra była jego zasada początkowo, dobrze potrzebom gminy usługiwała i dla tego też miała długie w mazowieckich gminach XIV—XVI wieku panowanie, sejmom atoli tylko przy większośc głosów, przydać się na coś użytecznego mogła.

Wacław Aleksander Maciejowski.

POD KRZYŻEM.

O Krzyżu Pański, pamiątko przedroga
Po Bogu! straszne godło męki Boga!
Tulę cię, krzyżu święty w sercu mojem,
Rozkołysanem srodze niepokojem.

Krzyżu, puścizno po Bogu-człowieku!
Po Zbawicielu tajemnico wieku,
I wieków wszystkich — i całej wieczności!
Azaż me serce godnie cię ugości?

Serce! lepianko moja nędzna z gliny
Rozszerz się! rozbrzmij pieśń dobrej nowiny!
Oczyść na gody i myśli i chęci
Co wichrzą: bowiem Bóg się w tobie święci.

Ukrzyżowany Pan mój ze mną — we mnie;
Swiatłością ramion swych na łona ciemnie:
Na legowisko różnych zmor, — miłośnie
Roztoczył tęczę: ku nowej snać wiośnie.

Odnówże, Panie, wraz i mego ducha!
Każ nawałnicy tam — każ a usłucha:
I cisza wielka w duszy wnet nastanie,
I na około zamkną się otchłanie.

Bowiem myśl moja i uczucie moje,
I długoletnie znoje, bole, boje,
I zachwycenie wieszcze co mną miota,
To gra mej fali, na wodach żywota!

I człowieczego odnów, Panie, ducha!
W duszach szaleje tam wciąż zawierucha;
Na oceanie dziwów, co okola:
Co nada wielki rozum? wielka wola?

Wszędzie bo rozstrzeń, bezbrzeże, bezdroże,
Ty jesteś, który jesteś! Ty sam Boże,
Słońce wszech jestestw, w krążeniu sfer chyżem
Przyciągasz serca naznaczone krzyżem.

Niechże o Panie, prawowiernej słudze,
Krzyż twój steruje odtąd na żegludze!
W objęciu krzyża nie lękam się fali,
Ani nawałnic wszelkich.... Krzyż ocali.

(z ks. Zb.) *J. Bohdan Zaleski.*

Do Monografii Łancuta.

Do wyjaśnienia wątpliwości czyli tylko Stanisław Stadnicki starosta Żygwulski i jego synowie byli dziedzicami łancuckich dóbr, lub też czy inni Stadniccy dawniej je posiadali; posłużyć może następny dokument wyjęty z akt ziemskich przemyskich w wielkiej niegdyś księdze zapisanych:

„Anno 1586. Libro 33. Feria 3. post festum SS. „Fabiani et Sebastiani. Generosus Stanislaus de „Zmigród Stadnicki integras villas: Nienadowa, „Iskań, Piątkowa, Wolica, Żohatyn et Tarnawa „Wola pro bonis Łancut cum attinentiis; cum ge„nerosa Pilecka Anna, commutat.“

Tenże Stanisław po zejściu 1563 r. ojca swego, Stanisława Mateusza dziedzica w województwie krakowskiem dóbr Niedźwiedź, Tęczyn, Damianice, Chrzelów i innych, a w ruskiem dóbr: Dubiecko, Bachórzec, Kosztowa, Iskań, Nienadowa, Jawornik, Dąbrówka, Iskań i innych; dzieli się 1580 r. z braćmi swymi: Marcinem, Janem, Samuelem i Andrzejem dobrami po nim pozostałemi; zostawując niektóre ze wsi pod dożywociem matki, Barbary ze Zborowskich, kasztelanki krakowskiej; co dowodzi oblata aktu tego 1582 r. w ziemstwie sanockiem roborowana.

Nie ojciec zatem Stanisław Mateusz, lecz syn Stanisław był 1586 r. właścicielem Iskani, Piątkowej, Nienadowy i t. d. które zamienił za łancutczyznę, należącą wtedy do Anny z Pileckich. (była to córka Jana Pileckiego, z Herburtownej, a żona 1mo Jana Kostki starosty Lipieńskiego, 2do Krzysztofa Kostki kasztelana Bieckiego, na-

W kwietnią niedzielę mieliśmy przejmujące zimno i nawet nieco śniegu. Z tego powodu nie wiele kto udał się na wyścigi do la Marche. Izby mają wakacye Wielkanocne. Część senatorów i deputowanych rozjechała się do domów. Po Wielkiejnocy prace Ciała prawodawczego będą ważne. Trzeba będzie rozwiązać pytanie, czy mają być podwyższone podatki i czy oszczędności są podobne. Oszczędności sprowadziłyby tylko parę milionów, a trzeba ich rządowi więcej. Zapewne Izba zgodzi się na podwyższenie podatków, wyjąwszy od soli, na co przystaje i rząd, bacząc na swą popularność. Stronnicy systemu zachowawczego w przedmiocie handlu nie otrzymają żadnego zadośćuczynienia ze strony Izby. Muszą czekać na dalsze doświadczenie. Otrzymali oni na co zasłużyli. Roku 1856 odrzucili projekt reformy celnej, projekt łagodny i dziś muszą znosić reformę niemal radykalną. Pan Levasseur, który napisał był list do pana Pouyer Quartier, jest orleanistą, który utrzymał stosunki z panem Fouldem.

Zmarły pan Halevy, kompozytor i izraelita, nie zostawił żadnego majątku żonie i córkom. Rothschild dał wdowie 10,000 fr. Pereire postąpił szlachetniej, dał jej bowiem kamienicę na bulwarze Malhesherbe.

Rzym 10 kwietnia.

(T.) Zapewniają, że p. Kisielew poseł rosyjski przy Stolicy Swiętéj, wkrótce odwołany zostanie i że go zastąpi p. Skariatyn, dawniéj pierwszy sekretarz poselstwa tutejszego; nadzwyczajna zaś misya, o któréj wspominałem wczoraj, byłaby powierzona hr. Szuwałowowi, który jest tutaj oczekiwany. Usunięcie p. Kisielewa z urzędu, w razie gdyby się sprawdziło, byłoby dość zadziwiającem; wiadomo bowiem, iż Rosya okazała się wielce zadowoloną ze świeżych rokowań tego dyplomaty ze Stolicą Apostolską i że go obdarzyła wielką wstęgą orła białego za nominacyę ks. Felińskiego. Może być, że doznany w téj mierze zawód wpłynął na dyplomatyczne losy p. Kisielewa, który się staje ofiarą rozczarowania swego rządu. Odwołanie takowe byłoby także niemniéj zadziwiającem ze względu, iż nastąpiłoby właśnie w chwili, kiedy nuncyatura, o którą się p. Kisielew układał z kardynałem Antonellim, ma przyjść do skutku, i kiedy ks. Berardi, Arcybiskup Nicejski, ma się udać za kilka tygodni do Petersburga.

Trzydziestu dwóch biskupów francuskich napisało dotychczas do Ojca Swiętego, iż przybędą na obchód kanonizacyi. Liczba ta znacznie się jeszcze zwiększy. Kardynał Arcybiskup paryski przyjedzie jeden z pierwszych; ks. Dupanloup, Arcybiskup orleański opuści dyecezyę swoją pierwszych dni maja. Oddalający się biskupi nie żądają bynajmniéj pozwolenia, lecz zawiadamiają ministra wyznań o wyjeździe swoim i przesyłają mu nazwisko wikarego jeneralnego mającego rządzić dyecezyą podczas ich niebytności. Jak widzimy nota *Monitora* nie zdołała biskupów powstrzymać od podróży do Rzymu, a rząd cesarski po bezowocnych usiłowaniach margrabiego Lavalette, ażeby wyjednać okólnik papieski odpraszający zaproszonych pasterzy, cofnął się roztropnie i chwalebnie przed użyciem materyalnéj przemocy, jak na rząd ucywilizowany przystało. Wątpimy bardzo słusznie, aby mu w cywilizacyi zrównał rząd rosyjski, którego ostatnie oświadczenia kardynałowi Antonellemu uczynione okazują gorącą chęć przeniewierzenia się dawniejszym obietnicom. P. Kisielew powiada, iż rząd rosyjski nie sprzeciwia się wyjazdowi biskupów do Rzymu, iż owszem bardzo jest rad przysłużyć się w tak drobnéj rzeczy Ojcu Swiętemu, ale że ks. Feliński i koledzy jego są tak zajęci pracą około winnicy pańskiéj w dyecezyach swoich, że z wielką trudnością zdołają opuścić swe stolice dla zaprosin, które im są obowiązującym rozkazem. Zapewne więc pasterze polscy pospieszą każdy z osobna zawiadomić zawczasu Ojca Swiętego, jeżeli im rząd paszportu odmawia, a jeżli zaś wcale ich puścić nie zechce na Zielone Swiątki, nieomieszkają zbiorowo zaprotestować i protestacyę swą do Rzymu przesłać. Ojciec Swięty, powtarzamy raz jeszcze, życzy sobie, aby ks. Feliński i biskupi Królestwa Polskiego i Zabranych prowincyj *koniecznie* przyjechali do Rzymu. Niebytność ich w czasie orzeczenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia nie uszła uwagi Ojca Sgo i obecnie nadarza się znowu podobna sposobność, która za panowania Piusa IX trzeci raz już się zapewne nie trafi, i dla tego korzystać z niéj wypada. Kardynał sekretarz stanu rozesłał zapraszający okólnik do wszystkich biskupów katolickich pod rządem rosyjskim, a Kisielew uroczyście go zapewnił, że każdemu z osobna okólnik ten był doręczony.

Jedną z głównych przyczyn zajścia między margr. Lavalette a jenerałem Goyon było, iż pierwszy życzył sobie, by wojsko francuskie nieprzeszkadzało bynajmniéj manifestacyom przeciw Papieżowi, na co jenerał nie chciał zezwolić. Jeżeli tenże oddalony wreszcie zostanie, jak tego się spodziewa książę Napoleon i jego przyjaciele, partya jedności Włoch będzie mogła używać zupełnéj swobody i wołać pod samemi oknami Watykanu: „Precz z Papieżem!“ Jakoż zdaje się, iż jenerał Goyon opuści Rzym, ale nie zaraz, albowiem żona jego prosiła Cesarza, by oszczędził jéj małżonkowi upokarzających pozorów i mniemania u świata, jakoby margrabiemu Lavalette poświęcony został. Poseł żąda, aby następca jenerała Goyon nie był adjutantem cesarskim, albowiem zdaniem jego adjutant cesarski w oczach dworu rzymskiego uchodzi za większego przyjaciela monarchy, niżli sam ambasador, który przez to zostaje zaćmionym.

Wiedeń 17 kwietnia. *O. D. Post* w dalszym ciągu rozpoczętych sprawozdań wydziału finansowego zamieszcza dziś obszerne zdanie sprawy z umotywowaniem z wydatków budżetowych na dwór cesarski. Cyfra wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosi 6,127,200 złr., to jest o 40,144 złr. więcéj niż lat poprzednich. W porównaniu z wydatkami innych dworów europejskich, Austrya wydaje mniéj o milion niż Anglia, a więcéj o pół miliona niż Prusy lub Hiszpania na utrzymanie dworu; Rosya wydaje dwa razy więcéj; wydatki zaś na utrzymanie dworu francuskiego wynoszą bez mała 17 milionów złr., lecz wchodzi w tę cyfrę oprócz listy cywilnéj, także instytut legii honorowéj. W porównaniu z wydatkami państwa, dwór w Austryi kosztuje 2% wszystkich rozchodów budżetowych; w Rosyi i Francyi blisko 3%, a najmniéj w Anglii, bo 1.13 od sta. Dwory państw drugiego i trzeciego rzędu najwięcéj stosunkowo do dochodów państwa kosztują. Główne działy są: Uposażenie familii cesarskiéj 1,504,895 złr., utrzymanie dworu 4,167,618 złr., wydatki nie należące właściwie do dworu 454,693 złr. Właściwy podział rubryk w budżecie jest inny aniżeli pomieniony, lecz z takowego nie można być objaśnionym dokładnie; dla tego wydział wnosi, aby na przyszłość budżet dworu podług tych trzech powyżéj wymienionych kategoryj był układany.

Kancelarya gabinetowa N. Pana osobny stanowiąca dział budżetu, stoi na wykazie z cyfrą 27,800 złr.

— Pułkownik Józef Hutschenreiter-Glinzendorf, dowódzca 1go pułku artyleryi imienia JCMci, zamianowany został dyrektorem artyleryi krajowéj na Galicyę, w miejsce jenerał-majora Emanuela Waluszka de Wallfeld, który został pensyonowany.

— *Ost und West* ogłasza na czele swojem w obszernym wywodzie podpisanym przez naczelnego redaktora Dra Tkalaca, że od 1go maja przestaje wychodzić jako dziennik, a przeobraża się w pismo tygodniowe bez zmiany dążności. Powodem téj przemiany ma być jak mówi p. Tkalac, bliski proces jego i przewidywane przez niego uwięzienie. Z domu więziennego spodziewa się p. Tkalac, iż otrzyma pozwolenie kierowania pismem swem raz na tydzień wychodzącem, czegoby niemógł czynić z dziennikiem, który wymaga nieprzerwanéj pracy i nadzoru. Pierwszy to zapewne przykład obwinionego, coby nie już o swojem skazaniu nie wątpił, ale je głośno zapowiadał. A gdyby też p. Tkalac nie został skazany — czy i wtedy dziennik jego przemieniłby się na tygodnik? Inną stronę téj przemiany podnosi jeszcze p. Tkalac, to jest, iż dziennik jego poświęcony obronie interesów słowiańskich nie liczy na czytelników szukających codziennych nowin, lecz raczej na takich coby chcieli w nim mieć przedstawione stosunki słowiańskie. Z oświadczenia p. Tkalaca widać także i to, że dziennik ten nie opłacał nakładu swego, gdyż redaktor mówi o osobistych ofiarach. Miałyżby te słowa tyczyć się i przewidywanéj kary pieniężnéj? *Ost und West* uważał się za organ słowiańszczyzny; ale jak ludy słowiańskiego rodu mają nie zawsze jedne i te same interesa i cele, tak też *Ost und West* niemógł uniknąć stronniczości. Zapędziła ona go też częstokroć wprost przeciwnych celów zamiarom jego pierwotnym. Walczył on z Niemcami, Madziarami i Turkami, zarówno w nich upatrując przeciwników słowiańszczyzny; z Polakami, że panslawizmu nieuznawali; z kościołem katolickim, że mu się tenże zdawał być przeszkodą jedności narodowej i religijnéj. Rosya nie była dlań wprawdzie ideałem, ale ją uważał za zbiór sił i środków do zespolenia słowiańszczyzny. Im które przeto plemie było bliższem Rosyi religią, językiem lub obyczajem, albo im łatwiej przez brak własnéj indywidualności skłonnem się zdawało do przyjęcia narodowości rosyjskiéj, tem w oczach p. Tkalaca więcej położyło zasług. W takim przeto organie nie mogły znaleść ziemie polskie przedstawiciela swoich interesów. To też miłość p. Tkalaca o tyle tylko rozciągała się do Polaków, o ile w nich widział tamę przeciw germanizacyi. Dla Poznańczyków miał wielkie sympatye; dla Warszawian niechęć tylko. Ruski żywioł w Galicyi znajdował w nim gorliwego adwokata. Dawniéj p. Tkalac nadmienił był, że jeśli się w Austryi z swem pismem nie utrzyma, przeniesie się do Belgradu; dziś o tem nie wspomina.

— Wyjazd N. Pana do Wenecyi miał się dla tego opóźnić i dopiero po świętach nastąpi, że N. Pan chce od razu przywieść z sobą Cesarzową Imć do stolicy; zdaje się, że za dni niewiele już się tak ociepli, że N. Pani będzie mogła powrócić na stały pobyt.

— W przyszłym miesiącu spodziewają się w Wiedniu przyjazdu wicekróla Egipskiego, Saida paszy, który się wybiera na zwiedzenie Europy. Urzędowne już o tem nadeszło do Wiednia uwiadomienie.

— *Idők Tanuja* zamieszcza wyjątki z różnych odezw i manifestów cesarskich cesarza Ferdynanda i cesarza Franciszka Józefa, tudzież z odezw jenerałów cesarskich dowodzących w Węgrzech w czasie wojny r. 1848 i 1849, a to aby przekonać, że nie masz nigdzie wzmianki, aby skutkiem ówczesnych wypadków konstytucya węgierska uważaną była za przepadłą, jak to nowoczesna teorya wyrozumowała. Owszem dziennik rzeczony stara się tylko temi przytoczeniami dowieść, że ustawy z r. 1848 były na nowo poręczone w manifeście cesarskim z d. 2 grudnia 1848, a następnie, że uznany był stosunek dualistyczny cesarstwa austryackiego i Węgier, orzeczony był na nowo i ulegalizowany w pomienionych aktach.

— Znany wiedeński korespondent półurzędowego *Sürgöny* przedstawia sprawę sejmu węgierskiego w liście, który ma być odbiciem opinii sfer rządowych. Sejm, mówi on, nie jest celem, lecz środkiem przywrócenia pokoju wewnętrznego, utrwalenia i ubezpieczenia praw tronu i narodu. Potrzeba więc uprzedzającego usposobienia z obu stron to jest od króla i narodu, czyli, aby z obu stron uznano, iż sejm może być dla owego celu pomocnym. Korona musi poprzednio nabyć przekonania, że siła i duch Węgier niezbędnemi są do współdziałania w podźwignieniu monarchii, a naród musi się przeświadczyć, że niema dla niego innego przeznaczenia, jak stanowić część monarchii austryackiej, i że spór z żywiołami niemieckiemi jest dziełem biórokracyi, ale nie wypływem koniecznej tych żywiołów przewagi. Ażeby sejm mógł być zebranym, korespondent radzi przyjść do przekonania, że z listy kandydatów muszą ustąpić mężowie, którzy dotychczas przewodniczyli opinii publicznej w Węgrzech, i którzy zachowali wspomnienia nie dozwalające im przyjąć zmienionego położenia rzeczy. Dla tego korespondent jest tego zdania, że sejm rozwiązany niemógłby przynieść dla kraju żadnej ulgi i pomocy, lecz że należy nowe rozpisać wybory. Dopóki zaś kraj nie przyjdzie do tego stanu umysłowego, któryby pozwalał mu na nową wejść koleję bez oglądania się na przeszłość, sejm jest niepodobny.

Taka jest krótiutka treść obszernego wyłuszczenia przyczyn, dla których sejm teraz zwołanym być nie może; bo to co mówi korespondent o zmianie umysłów, jest rzeczą niepodobną. Narody nie zmieniają się na zażądanie, ani też bez wielkich katastrof nie przerzucają się z jednych wyobrażeń i pojęć, w zupełnie przeciwne.

Królestwo Polskie.

Rozkaz jenerała Lüdersa, o którym wczoraj wspomnieliśmy, ogłoszony w *Dzienniku Powszechnym* z dnia 16 t. m. a skazujący srogo 15 osób aresztowanych bezprawnie przez policyę w dniu 10 t. m., podajemy dosłownie, bez żadnych uwag, gdyż takowych nie potrzebuje. Mniemamy, że nastąpi ułaskawienie w skutek prośby ks. Felińskiego, lecz ułaskawienie to nie zdoła zupełnie zatrzeć bezprawnego uwięzienia i srogiego wyroku. Brzmi on:

„JW. p. o. Namiestnika Królestwa rozkazać raczył, z liczby 15-tu osób aresztowanych przez policyę, za dopuszczenie się dnia 29 marca (10go kwietnia) w kościele ś. Jana, czynów znieważających świątynię Pańską i przekonanych przez wyprowadzone śledztwo w poczynionych im zarztach, oddać jednego pod sąd wojenny, a dwunastu do wojska, na rachunek poboru, jeżeli się okażą zdatnymi, w przeciwnym razie bez zaliczenia na kontyngens; dwóch zaś, którzy okazali się mniej winnymi, ukarać kilkotygodniowym aresztem w kazamatach twierdzy Nowogieorgiewskiej.“

— Podaliśmy wczoraj początek ustawy organizującéj przywrócona Komisyę Wyznań i Oświecenia. Dalszy ciąg téj ustawy brzmi:

TYTUŁ II. *Podział czynności.*

„Art. 9. Do wydziału Oświecenia należą:

1. Zarząd i opieka nad wszystkiemi zakładami naukowemi rządowemi, tudzież nadzór i opieka nad zakładami naukowemi prywatnemi, o ile te osobnemi postanowieniami innéj władzy poruczone nie są.

2. Otwarcie nowych Zakładów Naukowych tak rządowych jako i prywatnych, tudzież reorganizacya, przenoszenie, zwinięcie lub czasowe zamknięcie egzystujących.

3. Programata wykładu nauk, oraz instrukcye dla zwierzchności szkolnych, karność i porządek szkolny na celu mające, z dopilnowaniem wykonania tychże.

4. Srodki do wydawania książek za elementarne uznanych.

5. Urządzanie dotyczące konkursów, egzaminów, stopni naukowych.

6. Kształcenie nauczycieli, oraz przyznawanie i udzielanie stypendyów.

7. Kontrola kwalifikacyi naukowej, tak nauczycieli jako i przełożonych wszelkich zakładów naukowych.

8. Przedstawianie do nominacyj i uwolnień, tudzież nominowanie w porządku, ogólnemi i szczegółowemi przepisami określonym, na posady administracyjne i naukowe, pod zawiadywaniem Wydziału Oświecenia zostające i uwalnianie od tychże.

9. Przedstawianie do nagród osób odznaczających się w służbie.

10. Opieka i nadzór nad bibliotekami, gabinetami i wszelkiemi w ogólności naukowemi zbiorami, przy Zakładach Naukowych rządowych egzystującemi, oraz dalsze zaopatrywanie tychże w miarę uznanéj potrzeby.

11. Zarząd i opieka nad budowlami do Zakładów Naukowych należącemi, i nad funduszami edukacyjnemi, a w ogólności nad wszelką własnością stanowiącą fundusz wychowania publicznego.

12. Przedsiębranie wszelkich kroków prawnych na drodze Sądowéj i Administracyjnéj, mających na celu zachowanie, zabezpieczenie i pobór w właściwym czasie należności funduszu edukacyjnego, niemniej dopełnianie przepisanych formalności dla przyjęcia darowizn i zapisów testamentowych, na rzecz wychowania młodzieży czynionych.

13. Zarządzanie wypłat i kontrola funduszów pod zawiadywaniem władzy edukacyjnej zostających, z dopilnowaniem, ażeby na właściwe cele były użyte.

14. Układanie projektu do corocznego etatu dochodów i wydatków na zakłady naukowe.

15. Nadzór nad cenzurą książek i pism, oraz utworów sztuki, tak w Królestwie wydawanych, jako też sprowadzanych z krajów obcych, którą to cenzurę bezpośrednio wykonywać będzie komitet według przepisów oddzielną ustawą objętych.

16. Wykonanie wszelkich postanowień rządu, dotyczących edukacyi i projektowanie nowych w razie zachodzącej potrzeby.

17. Roczne sprawozdanie z działań Wydziału Oświecenia.

Art. 10. Do służby kancelaryi należy:

1. Dozór nad gmachami i lokalami przez komisyę zajmowanemi, oraz nad wszelkiemi utensyliami biurowemi do niej należącemi, a skutkiem tego i środki do utrzymania tychże w należytym stanie i porządku.

2. Utrzymywanie inwentarza biurowego i dozór nad całością onego.

3. Kontrola i asygnowanie wypłat na ogólne potrzeby komisyi.

4. Zaopatrywanie biura w materyały piśmienne, ruchomości biurowe, opał i światło.

5. Kontrola stempla od nominacyi, dyplomów i patentów opłacanego.

6. Formowanie list stanów służby urzędników komisyi.

7. Dozór nad archiwami komisyi, nad registraturą, korespondencyą i ekspedyturą z dopilnowaniem pośpiechu i porządku w załatwianiu czynności przez te części służby.

8. Formowanie ogólnego projektu do corocznego etatu komisyi.

9. Ułożenie zbiorowego rocznego sprawozdania z działań komisyi.

10. Zwierzchnictwo i kierunek usługi biurowej, a tem samem wszelki porządek i bezpieczeństwo biura.“ *(D. c. n.)*

Prusy.

Walka wyborcza między różnemi stronnictwami politycznemi nie sięga Wielkiego Księstwa Poznańskiego, jakkolwiek chcianoby je wciągnąć do niej. Czuł to dobrze nowy minister spraw wewnętrznych p. Jagow, gdyż dla urzędników w Księstwie inną dał instrukcyę i kazał im tylko dbać o to, aby Polacy nie korzystali z politycznéj walki partyi postępowej z partyą ministeryalną; dla tego też mniej zważać kazał na odcienia polityczne. To też walka wyborcza w W. Księstwie na innem odbywa się polu. Stanowisko to skreśla bardzo dokładnie p. W. Kosiński w szczecińskiej *Ostsee Ztg*, jako odpowiedź na uwagi korespondenta poznańskiego do owego dziennika. Pisma poznańskie dały tę odpowiedź w przekładzie jak następuje:

„Panie Redaktorze! W numerze 158 dziennika *Ostsee Ztg* z dnia 3go kwietnia umieściłeś pan korespondencyą z Poznania, jakobym był jednym z przywódzców polskiego stronnictwa postępowców. Jak prawie wszystkie wiadomości o Polsce w gazetach niemieckich głoszone, tak i wyżej rzeczona, okazuje zupełną nieznajomość polskich stosunków i pojęć, dla tego sądzę, iż panu to nie będzie niemiłem, że mu krótkie w tej mierze objaśnienie, z prośbą umieszczenia go w swem piśmie, niniejszem przesyłam.

„Wszystko co o dyktatorskiem narzuceniu się poprzedniego centralnego komitetu wyborczego w korespondencyi powiedziano, grzeszy najokropniejszą przesadą, a mniemany ów postrach, który słabym moim głosem w obozie arystokratycko-klerykalnym miał być sprawiony, jest czystem urojeniem fantazyi pana korespondenta. Rzeczywiście też tego pojąć nie mogę, jak wy mądrzy, rozsądni, do jądra rzeczy sięgać przywykli panowie Niemcy, dotychczas pojąć nie możecie, (albo-li nie chcecie), że naród którego istnienie jest zagrożonem, zupełnie co innego ma do roboty, jak sporami o zasady polityczne się zaprzątać. Naturalnie i pomiędzy nami różne są zdania polityczne, lecz jakież znaczenie może mieć opinia, która żadnego do urzeczywistnienia przed sobą pola nie ma? Jeżeli wy, panowie Niemcy, do stronnictwa postępowego lub innegobądź należycie, macie oczywiście ten cel na oku, aby zasadzie, którą wyznajecie, w waszém państwie powszechne uznanie gotować; chcecie w sam rząd wpoić wasze przekonanie, słowem dążycie do urzeczywistnienia w praktyce waszych zasad. Lecz my Polacy nie mamy państwa własnego na którebyśmy wpływ wywierać mogli, dla tego też rzecz jasna, że nasze polityczne opinie niczem więcej być nie mogą jak teoryami i prywatnemi przekonaniami. Ztąd też o istotnych stronnictwach politycznych u nas wcale mowy być nie może; my bowiem jeden tylko cel mieć możemy, to jest utrzymywać i krzepić naszą narodowość i z pod obcych wpływów ile możności ją wyzwalać. Być lub nie być! a to mianowicie w części Polski do Prus przypadłej: oto jest kwestya, która u Polaka przeważa nad wszystkiemi innemi! Chociaż więc z przekonania ku różnym politycznym partyom się skłaniamy, to jednakże antagonizmu i sporu nateraz między nami być nie może. I owszem, żyjemy w zgodzie i ścisłem przy mierzu ze sobą, gdyż wszyscy razem tworzymy wielką partyą narodową, a kierunki polityczne, którym hołdujemy, mają dla nas tylko ulitarne znaczenie. Nie spieramy się dziś z sobą o to, która zasada jest prawdziwszą, lecz co najwięcej o to, która zasada lepszą nateraz daje podstawę dla dopięcia wspólnego nam celu; nie wykluczamy zaś żadnego stronnictwa, gdyż każde pracuje w sposób który mu się zdaje najwłaściwszem dla tego samego zamiaru, to jest dla wyjednania narodowi naszemu tego stanowiska, do jakiego nie tylko z prawa przyrodzonego, lecz nawet według pozytywnych międzynarodowych traktatów jest uprawnionym. Od téj pracy na różnych lecz między sobą zespolonych drogach do wspólnego celu, wykluczamy jedynie kierunki najskrajniejsze po obu stronach, demagogią i reakcyą, ponieważ wiemy o tem, że one nic zbudować a tylko burzyć są w stanie. Tak więc zarówno rewolucya jak powrót do feodalnego czyli arystokracko klerykalnego stanu, jak to panowie nazywacie, zupełnie z programu polskiego są wykluczone. Szczęśliwi nawet jesteśmy, że wyznać możemy, iż w całéj Polsce nie masz już stronnictw, któreby tym dwom skrajnym kierunkom hołdowały, a chyba tylko pojedyncze indywidua się znajdują, któreby tak niedorzecznym myślom się oddawały; takie zaś indywidua za nieprzyjaciół ojczyzny uważamy. Ażeby więc należycie ocenić polskie stosunki, potrzeba przedewszystkiem zrozumieć, że „stronnictwa wstecznego wcale u nas niemasz.“ Są stronnictwa mniéj lub więcéj konserwatywne, umiarkowanemu lub bardziéj radykalnemu postępowi przychylne, lecz nie masz żadnego, któreby z zasadami liberalnemi, jakiemi są: równość wszystkich w obliczu prawa, tolerancya, samorząd, były w sprzeczności.

„Skorobyście panowie raz o tem się przekonali, że dobrze zrozumiana polityka narodu pozbawionego samodzielności, nakazuje mu zawiesić spór o polityczne zasady, jako żywioł rozdwojenia którego koniecznie unikać wypada, skorobyście raz pojęli, że naród, który tyle dał dowodów dążenia swego do wolności i samodzielności, nie da się żadną miarą wstecznemi ideami krępować, lecz przez samo swe położenie koniecznie ku ideom postępowym jest popychany, chociaż ta dążność z powodu okoliczności nie dla wszystkich może być widoczną; wtedybyście też niejedną zagadkę w postępowaniu naszych deputowanych sami sobie wytłumaczyć mogli, a mianowicie uznalibyście nareszcie, iż Polacy nie mogą z niemieckiemi stronnictwami politycznemi się łączyć. Póki do familii europejskich narodów nie zostaniemy przyjęci jako samoistny organizm, jako równouprawniony własnem życiem tchnący naród, lecz tylko niejako

---

koniec Łukasza Opalińskiego marsz. w. kor., sama zmarła 1621 r.)

Nie ojciec toż samo Stanisław Mateusz, lecz syn Andrzej Stadnicki a brat Stanisława Żygwulskiego starosty, sprzedał z ojczystych dóbr, ościenne Iskani, Piątkowie, Nienadowie i Dubiecko z przyległemi dobrami 1589 r. Stanisławowi z Siecina Krasickiemu, obożnemu koronnemu, staroście przemyskiemu, lubomskiemu i bolimowskiemu, co dowodzi oblata sprzedaży tych dóbr w aktach gródzkich przemyskich, w sobotę po Oczyszczeniu N. Panny 1589 r. wpisana.

Niewiemy czyli u Stadnickich w Łancucie, przebywał słynny herezjarcha Franciszek Stankar, ale z dzieł Stanisława Orzechowskiego, Przyłuskiego i innych wiemy dowodnie że tenże Stankar, u Stanisława Mateusza Stadnickiego w Dubiecku, po ucieczce z zamku Lipowca, spokojne znalazł schronienie. Zostaje zatem wielce prawdopodobnem, że łancutczyznę posiadali (ze Stadnickich) tylko Stanisław starosta Żygwulski i jego synowie: Władysław zabity 1624 r. i Ferdynand; ich siostrą była Felicyanna Piotrowa Cieciszewska starościna Grzybowska fundatorka wraz z mężem OO. Reformatów, przemyskiego klasztoru (patrz Kazimierza Stadnickiego: „Dzieje rodziny Stadnickich“). Później nabył te dobra wojewoda krakowski, Lubomirski Stanisław. Tu dodać jeszcze musimy dla sprostowania małej omyłki w monografii będącej, że późniejszy dziedzic Łancuta Teodor Lubomirski wojewoda krakowski nie zmarł bezdzietnie; zostawił on bowiem z małżeństwa swego z Krystą czyli Elżbietą Kominżanką, dzieci dwoje t. j. Annę wydaną za grafa Esterhazego i Kaspra Lubomirskiego, ożenionego z Barbarą Lubomirską (z Rzeszowa) chorążanką koronną, z którą spłodził córek dwie; t. j. panią Protowę Potocką wojewodzinę kijowską i panią Adamowę Walewską („et haec meminisse juvabit“).

Nad Sanem 16 kwietnia 1862.

A. z S...... K....i.

DZIENNIK PRYWATNY
STANISŁAWA AUGUSTA
podczas wyjazdu do Rosyi
NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolf gang Gerhard 1862.)

(Ciąg dalszy.)

Z Moskwy 12 maja 1797 r.

10. maja. Król udał się na zwiedzenie akademii moskiewskiej. Jest to wielki gmach założony przez W. Iwana Jwanowicza Szuwałowa pod panowaniem Imperatorowej Elżbiety, która opatrzyła akademią dochodem 50 tysięcy rubli, a teraźniejszy Car pomnożył takowy o 10 tysięcy rubli. Z dochodu tego utrzymują się profesorowie i nauczyciele wszystkich wydziałów. Uczą tu łaciny 150 uczniów mających pomieszkanie i wikt. Prezydentem akademii jest p. Cherasków, znany z poezyj swoich rosyjskich bardzo cenionych. Wiceprezydentem jest książe Galicyn, siostrzan fundatora, mąż wielce uczony, który przypomniał sobie iż będąc dzieckiem w domu swego stryja, poznał był króla wówczas posła Augusta III przy dworze rosyjskim, i uczył się od niego strzelać z pistoletu.

Imperator kazał przedstawiać operę włoską *Didonę* Metastazego, z muzyką pozbieraną z różnych mistrzów. Z Paesiella była jedna tylko arya. Rolę Didony odegrała śpiewaczka nazwiskiem Magiorletti, mająca głos bardzo wyrobiony, a w niektórych pasażach przypominająca Marchesi. Młodszy Mondini występował w roli Jorba; śpiewa pięknym basem; jakiś muzyk grał Eneasza. Imperator kazał skrócić tę sztukę, i zamienić ją we dwuaktową; przedstawienie nietrwało jak dwie godziny. Imperator kazał w loży naprzeciw sceny umieścić króla wraz z familią. Po operze Naj. Państwo i król ze swoim orszakiem udali się do sal obok teatru gdzie zwykle odbywają się reduty podczas zapust. Sale te są dziełem pewnego anglika nazwiskiem Maddad, tego samego co przed trzydziestą laty był przedsiębiorcą angielskiego polowania *parforce* w Warszawie, w tenczas kiedy Mogthon był tam posłem angielskiem. Jest tam rotunda wsparta na kolumnach dwa razy większa niż w Jabłonnie.

11. maja odbyła się ceremonia cerkiewna poświęcenia wody, różna od tej jaka się odprawia na Jordan. Odbywa się tutaj nad brzegiem Moskwy z wielką okazałością. Wszystkie pułki gwardyjskie wystąpiły w paradzie; sam Imperator z dobytym szpontonem komenderował batalionem preobrażeńskim, a jego dwaj synowie dowodzili także swoimi batalionami. Obrządek ten trwał cztery godziny. Król niewiedząc że Imperator będzie osobiście komenderował nieznajdował się na tej paradzie; natomiast zwiedzał szpital podrzutków. Jest to budynek obszerny, czteropiętrowy założony z pierwszego funduszu 250 tysięcy rubli danych przez Demidowa bogatego właściciela kopalń żelaza. Płytami lanego żelaza kazał on wyłożyć wschody i progi tego ogromnego gmachu, mającego bardzo znaczne dochody z płynących ciągle ofiar i zapisów. S. p. Pan Betzkoi był pierwszym dyrektorem tego zakładu, gdzie się wychowuje i żywi przeszło 4000 dzieci płci obojej mieszkających w tym domu, lub oddawanych na mamki po wsiach pobliskich. Uczą tu różnych nauk jakby w jakiej akademii. Po śmierci p. Betzkoi hrabia Mucius *) syn sławego feldmarszalka, był dyrektorem zakładu. Zdaniem jego wypadało zreformować sposób uczenia, szczególniej co do języków cudzoziemskich. Spodziewają się że hrabia Sievers, co był ambasadorem w Polszce, a teraz jest dyrektorem, przywróci i zreformuje instytut ten chylący się do upadku; od czasu bowiem jak nim zarządza, porobił wiele ulepszeń, mianowicie pod względem gospodarczym. Tegóż dnia popołudniu król zwiedzał dom nabyty i przyozdobiony kosztem szlachty moskiewskiej, która go utrzymuje funduszem składkowym wynoszącym rocznie 40 tysięcy rubli; jest to właściwie klub gdzie co tydzień osoby płci obojej zbierają się na pogadankę, grę, tańce, kolacye i zapraszają przejezdnych cudzoziemców. Składka jest po 20 rubli od mężczyzn a po 10 od kobiet. Oprócz mnóstwa pobocznych pokojów znajduje się tam sala podłużna w kolumnadę. Król był zaproszony w imieniu szlachty przez księcia Kurakina brata wice kanclerza i prokurora, i przez jenerała Suchotina członków tego klubu. Jmperator niechciał aby to zgromadzenie nazywało się klubem, gdyż kluby zanadto się rozpowszechniły w Imperyum. Naj. Cesarstwo z rodziną swoją przybyli tam w kwadrans po królu, około 6tej wieczorem. Wszystkiego znajdowało się na klubie ze 2000 osób. Zapewniano, że na początku zimy, gdy zaczynają się zjeżdżać ze wsi zbiera się najmniej po 4,000 osób. Za wejściem Naj. Cesarstwa orkiestra zaśpiewała hymn rosyjski z akampaniamentem i na nutę poloneza skomponowanego jeszcze za czasów Potemkina. Cesarzowa prosiła króla aby z nią wpierwszej parze bal otworzył. Imperator także puścił się w taniec, chociaż od wielu lat już nietańczy.

Szlachta klubowa wielce zdawała się być ujętą tym dowodem łaskawości okazanym przez Cesarza za wyprawioną mu fetę. Rodzina Cesarska opuściła salę balową około 9tej, król uczynił toż samo.

Pomimo że jeszcze jest widno na dworze o godzinie dziewiątej, oświecenie sali sprawiło bardzo dobry efekt.

„Odjazd Imperatora naznaczony na 15 maja. „Książe Repnin wyjeżdża naprzód 13 maja. Przed„wczoraj odbyła się zamiana ratyfikacyj pomiędzy „trzema dworami: Rosyjskim, Wiedeńskim i Ber„lińskim, odnosząca się do układów wyznaczają„cych komisyę mającą uregulować w Warszawie „w miesiącu lipcu długi królewskie i upadłości „bankierów. Teraz właśnie przygotowują instruk„cye dla komisarzów, które dopiero będą podpi„sane w Petersburgu gdy Imperator powróci. „W podróży tej towarzyszyć mu będzie jeden tyl„ko minister książe Bezborodko. Mieczkowski jest „mianowany komisarzem do sprawy bankierów. „Meissner wyjedzie za dni kilka do Warszawy „opatrzony wszystkiemi informacyami potrzebne„mi panu Kickiemu ażeby interesa królewskie „mogły wziąść dobry obrót, i żeby kasa War„szawska majora Ryksa niebyła co miesiąc nara„żoną na niemożność w wypłatach.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Prędzej Münich.

w stanie snu magnetycznego utrzymywani jesteśmy, póty też na objaw życia tak silnie działające zasady polityczne, w stanie tylko utajonym, a zatem dla oka niewidzialnym pozostać muszą.“

— *Nadwiślanin* nadmienił przed kilku dniami, że Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański wydał okólne pismo do duchowieństwa odradzając mu branie udziału w wyborach deputowanych, a raczej przyjmowanie mandatów na deputowanych. *Dziennik poznański* z 16go zaprzecza temu, twierdząc, że okólnik taki nie został wcale wydany.

Francya.

Monitor następujące zamieszcza sprawozdanie z przyjęcia ambasadorów japońskich:

„JEks. Takeno-uczi-Simod-zuki-no-Kami, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Tajkuna monarchy Japonii; Matsdawa-Ywamino-Kami i Kirgok-Notono-Kami nadzwyczajni posłowie Taikuna; Szibata-Sadataro, pierwszy sekretarz i naczelni oficerowie misyi japońskiej mieli zaszczyt być przyjętymi w dniu 14 b. m. przez Cesarstwo na posłuchaniu publicznem w sali tronowej.

„JCMoście mając obok siebie cesarzewicza, zasiedli na tronie otoczeni wielkimi urzędnikami koronnymi; w orszaku znajdowała się wielka mistrzyni domu Cesarzowej, dama honorowa Jej Cesar. Mości i oficerowie, oraz damy domu cesarskiego.

„Minister spraw zagranicznych obecnym był posłuchaniu.

„JEks. Takeno-uczi Simod-zuki-no-Kami, następną miał do Cesarza mowę, która została odczytaną po francusku i wręczył Cesarzowi listy Taikuna.

„N. Panie! Według rozkazów N. Taikuna, mamy zaszczyt przedstawić się dziś W. C. Mości na posłuchaniu.

„Od zawarcia traktatu między Francyą i Japonią, stosunki coraz więcej rozwijają się pomiędzy obu krajami, nasz monarcha polecił nam przeto wręczyć list osobisty WCMości i wyrazić mu zarazem szczerość jego przychylności i chęć utrzymania traktatu.

„Monarcha nasz rozkazał nam z uszanowaniem zawiadomić WCMość, że wielką przywięzuje wagę do tego, aby skutkiem łaski cesarskiej, ambasada wysłana do Europy była odwiezioną do Japonii na wojennym statku francuskim.

„W końcu wyrażamy życzenia największej pomyślności dla WCMości i jego dostojnej rodziny, oraz dla szczęścia i pomyślności narodu francuskiego.“

„Cesarz odpowiedział:

„Rad jestem, że widzę po raz pierwszy we Francyi reprezentantów Cesarza japońskiego.

„Traktat jakiśmy zawarli z sobą, sprowadzi jak się spodziewam szczęśliwe skutki dla obu krajów.

„Nie wątpię, że pobyt wasz we Francyi da wam słuszne wyobrażenie o wielkości naszego narodu, przyjęcie jakiego tu doznacie i wolność jakiej używać będziecie, przekonają was, że gościnność jest pierwszą cnotą ludu cywilizowanego.

„Chętnie was odwieść każę do waszej ojczyzny na statku wojennym, i zabierzecie z sobą obok dobrego wspomnienia z podróży do Europy, zapewnienie o mej chęci utrzymania z Japonią jak najprzyjaźniejszych stosunków.“

„Mistrz ceremonii wprowadzający ambasadorów i sekretarz pojechali powozami dworskiemi, aby zabrać z hotelu ambasadorów japońskich oraz ich orszak i zawieść ich do Tailleryów.

Udali się na dziedziniec tuileryjski przez „Arc de triomfhe“ i bramę honorową. Batalion gwardyi tworzył szpaler.

„Posłowie japońscy i orszak ich odwiezieni zostali, po odbytem posłuchaniu do hotelu z takim samym ceremoniałem.

Anglia.

Próba siły strzałów działowych odbyta niedawno pod Shoeburynes niedaleko Londynu, ma wielki rozgłos w Anglii i we Francyi; mnóstwo dzienników zamieszcza o niej sprawozdania, albowiem okazała, iż są działa, z których kule zdołają rozbić płyty żelazne kute, jakiemi odkryte są parowce pancerne i przebić ściany tych parowców. Próba ta dowiodła, że działa niegwintowe długie, jakich dotychczas używano do bicia wyłomów w murach twierdz, lecz odlane na większy wagomiar i z grubemi ścianami, iżby mogły rzucać kule wielkie a wytrzymać silny ładunek, strzelają na małą odległość z większą siłą niżli gwintowe działa Armstronga z tyłu małym ładunkiem nabijane, i rozbijają płyty żelazne jakiemi na przykład okryty jest „Warior“.

Niech nikt jednak nie mniema, żeby przez to upadły działa gwintowe. Mają one bowiem inne przedmioty nierównie wyższe: pocisk ich stoszkowy idzie o wiele dalej, zwolna bardzo tracąc pierwotną siłę rzutu, bo powietrze stawia mu mniejszy opór i pocisk walczy z mniejszemi przeszkodami ruchu; strzały z dział gwintowych mających ten sam ciężar i wagomiar co zwykłe działa, mają kilkokrotnie większą donioslość i siłę i na odwrót, tak iż 6funtowe działa gwintowe zastąpić mogą 24funtowe zwykłe, a to użycza im ogromnej wyższości w artyleryi polowej; przeciwnie takie działo, jakiego próbowano pod Shoeburynes, ważące 120 centnatów, nie może być z miejsca ruszane. Zresztą pociski z dział Armstronga nabijanych z tyłu, do których dają mały ładunek prochu stosunkowo do ciężaru pocisku, mają z tego powodu małą szybkość pierwotną; lecz ta wada jest w części usuniętą a w części da się usunąć w działach gwintowych nabijanych z przodu, jakich używają we Francyi, zwiększając nieco ciężar działa i grubość jego boków, wówczas będzie można zwiększyć stosunkowo ładunek prochu i nadać pociskowi większą szybkość przy wylocie z działa. Wiadomo zaś, że siła rzutu jest iloczynem z ciężaru pocisku i z kwadratu szybkości, to jest że szybkość pocisku znaczy dwa razy tyle co ciężar jego, i np. kula dwunastofuntowa rzucona z szybkością tysiąca stóp na sekundę, ma o połowę mniejszą siłę, niż kula pięciofuntowa rzucona z szybkością dwóch tysięcy stóp na sekundę.

Lecz po tem objaśnieniu przejdźmy do opisu próby z działami pod Shoeburynes odbytej, o której podaje *Times* następujące sprawozdanie:

„Uważano, że dawne działa niegwintowe rzucające kule 68funtowe, większy sprawiały skutek na płytach żelaznych, niżli posiski z gwintowych dział Armstronga ważące 110 funtów. Ta pozorna wyższość dział dawnych pochodziła ztąd, że na bój prochu odpowiednio do ciężaru kuli był daleko większy w dawnych działach, a przeto kula wychodziła z większą szybkościa z wylotu działa. Szybkość ta była dla dzieła Armstronga 1,150 do 1,200 stop na sekundę, a dla działa dawnego niegwintowego z przodu nabijanego 1,600 stóp na sekundę. Lecz kula z działa zwykłego po przebieżeniu już 500 jardów traci na szybkości z powodu oporu powietrza, tak, iż po przebieżeniu 3,000 jardów uderza już o ziemię; podczas gdy stoszkowy kształt i wirowy ruch pocisku z działa Armstronga pozwala mu zachować całą swą szybkość początkową w przebiegu 7,000 jardów. W skutku tego gdyby np. równocześnie wystrzelić z działa Armstronga i z armaty niegwintowej, kula armatnia wyścigłaby z początku pocisk z działa Armstronga; lecz po przebieżeniu 700 jardów jużby się zrównały; po przebieżeniu 1,200 jardów, pocisk z działa gwintowego, idąc ciągle z jednaką szybkością, minąłby wolniejącą coraz bardziej kulę; w odległości 2,500 jardów kula mając już bardzo małą szybkość dotykałaby ziemi, a w odległości 3,000 jardów uderzyłaby w przedmiot z cztery razy mniejszą siłą niż pocisk Armstronga, który jeszcze przez dalsze 4,000 jardów tę samą prawie szykość a przeto tę samą siłę by zachował.

„Pojąć łatwo z tego co poprzedza, że jeżeli się strzela na małą odległość, kula wychodząca z działa niegwintowego z szybkością 1,600 stóp na sekundę, uderza silniej w przedmiot blisko leżący, niżeli pocisk Armstronga mający szybkość 1,200 stóp na sekundę, którą jednak bardzo długo zachowuje. Ztąd wnoszono, że działo żelazne wielkiego wagomiaru a z grubemi ścianami i ciężkie, iżby mogło znieść silne naboje, przebić może i zdruzgotać swemi pociskami ściany parowca pancernego. Doświadczenia 8 kwietnia czynione sprawdziły ten wniosek.

„Sir Armstrong odlał, podług swych prawideł dla dział żelaznych, działo mogące rzucać pocisk podłużny 300 funtowy a kulę 156 funtową, długie 14 stóp a ważące 120 cetnarów. Nie jest ono gwintowe, a przy doświadczeniach strzelano z niego pociskami okrągłemi żelaznemi 156 funtów ważącemi. Gdyby te pociski miały podłużny kształt pocisków Armstronga, ważyłyby 300 funtów.

„Próbie przyglądali się: naczelny wódz ks. Cambridge, minister marynarki ks. Somerset, ks. Sutherland, lord admiralicyi Paget, admirał Grey, sir Armstrong itd. Strzelano do tarczy zbudowanéj tak jak bok okrętu pancernego „Warrior“, a próba zależała na tém, aby jednym strzałem przeszyć płyty żelazne, ścianę dębową i wewnętrzną cieńszą płytę żelazną. Strzelano z odległości 200 jardów, kulmi 156 funtowemi i ładunkiem 40 funtów prochu. Kula uderzając z strasznym łoskotem w płytę żelazną, strzaskała tę masę żelaza w proch prawie, zdruzgotała drzewo na szczątki tak drobne jak szpilka i zatrzymała się dopiero na wewnętrznéj płycie, którą jednak przedarła, tak, iż otworem takim woda weszłaby do statku. Strzał drugi takim samym nabojem, uderzając w pobliżu pierwszego, zwiększył naturalnie dziurę. Trudno sobie wyobrazić na jak drobne kawałki zdruzgotane zostało żelazo jak szkło, a wewnętrzna płyta znów się rozdarła jak papier.

„Do trzeciego strzału zwiększono nabój prochu z 40 na 59 funtów, i wymierzono w inną część tarczy. Kula przeszyła zupełnie zewnętrzną i wewnętrzną płyty żelazne i utkwiła wśród belek i bloków granitu podtrzymujących tarczę. Strzał ten byłby nietylko przeszył bok „Warriora“, lecz wyszedł drugim jego bokiem. Czwarty strzał równie 59 funtowym ładunkiem rzucony, sprawił tenże sam skutek. Lecz przy trzecim i czwartym strzale, działo mimo swego ciężaru, tak odskoczyło, iż zeszło zupełnie z pomostu drewnianego.

„Doświadczenie jednak było stanowcze. Urzędnicy admiralicyi i budowniczy okrętów pancernych musieli z żalem wyznać, że zaczepna siła artyleryi jest wyższą niż odporna okrętu, i że okręty pancerne przestały być nietykalnemi. „Warrior“ i „Black-Prince“ i inne okręty pancerne angielskie, podobnie jak i tarcza do któréj strzelano, są okryte naprzód płytami żelaznemi kutemi pięć cali grubemi, następnie idą dwa pokłady belek dębowych 10cio-calowych, krzyżujące się z sobą, nakoniec wewnątrz wybite są blachą kutą cal grubą.“

Wyspy Jońskie.

Podaliśmy niedawno depeszę telegraficzną z Korfu z d. 8 b. m. donoszącą o odpowiedzi parlamentu jońskiego na mowę zagajającą lorda komisarza królewskiego. Adres ten przedstawia potrzebę połączenia wysp Jońskich z ojczyzną grecką, jako jedyny środek podźwignienia kraju i poprawy losu jego. Adres ten podajemy tu następnie jak go przyniosły korespondencye nadeszłe z Korfu.

„Izba przyjęła z należną uwagą mowę JW. Komisarza.

„Reprezentanci wybrani przez lud helleński okazaliby się niegodnymi swej misyi za pierwszem wejściem w stosunki z JW. Panem, zaniedbaliby w tych okolicznościach pierwszego obowiązku swego, gdyby nie uwiadomili pełnomocnika korony W. Brytanii o niezmiennej woli tego ludu, tak często i z naleganiem objawianej, aby dokonać narodowego odrodzenia, które wyższem jest w oczach jego ponad wszystkie dobro; i wreszcie gdyby nie wyrazili nadziei, jaką lud ten pokłada w sprawiedliwości liberalnego i wspaniałomyślnego narodu angielskiego, który tylu słynnych wydał z siebie Filhellenów.

„Rzeczywiście lud siedmiu wysp przekonany jest silnie, że teraz gdy od dawna znikły powody, które były podstawą traktatów wiedeńskich, wspaniałomyślny naród angielski nie zechce znosić, aby słaby lud, ale tak zaszczytnego pochodzenia, wbrew sprawiedliwości i na przekor woli swej oderwany był od swojego ogniska, ku któremu od wieków dąży i dla zastąpienia którego stworzono dlań zwierzchnictwo Anglii. Z resztą zgromadzenie to, jakkolwiek głównym jego celem jest odrodzenie narodowe za pomocą środków legalnych, a dopięcie takowego stanowi cel najgorętszych życzeń mieszkańców siedmiu wysp, poczytuje za obowiązek przyjąć wszelkie kroki mogące sprowadzić zmniejszenie złego, które lud nasz uciska.

„Handel, rolnictwo, żegluga, przemysł w zupełnem są zaniedbaniu. Wychowanie publiczne mimo pieniężnych ofiar, jakie lud dla niego ponosi, znajduje się w stanie nędznym i bynajmniej nie odpowiada moralnemu celowi swemu. W sądownictwie niepewne i pełne sprzeczności prawodawstwo pomimo nagany publicznej coraz bardziej się usadawia i codziennie większego nabywa wpływu.

„Finanse w najgorszym znajdują się stanie, albowiem władza wykonawcza dopuszczała się naruszeń rękojmi konstytucyjnych, które wyraźnie przepisy ustawy zasadniczej zapewniały finansom.

„Zgromadzenie szczególną uwagę zwróci na zbadanie kroków, jakie JW. Pan przytoczyłeś w mowie swej, i których ważność zupełnie ocenia.

„Spodziewa się ono, że jeżeli działalności jego żadna przeszkoda nie zatamuje, będzie mogło dopełnić skutecznie obowiązków swoich.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. Obchódy „Grobów“ bywają zawsze jednym z ściśle przestrzeganych u nas zwyczajów kościelnych. Najmniéj siedm kościołów zwiedzić musi każdy Krakowianin, a dawnemi czasy mógł był tę liczbę przez nią samą pomnożyć i zwiedzić siedm razy siedm kościołów. Lubo liczba ich znacznie się zmniejszyła, wszelako i tak niemało czasu zajmie zwiedzenie wszystkich, a są tacy co żadnego nie ominą na Groby. Niechaj zaś w każdym kościele każdy zwiedzający Groby rzuci na tacę najdrobniejszy datek, a zbierze się dla różnych instytucyj dobroczynnych i celów pobożnych niemała ofiara.

— Nie my sami tylko żalić się musimy na zmianę temperatury. W okolicach znacznie na południe posuniętych śnieg padał temi dniami, jako to w Monachium, Tryeście, Insbruku i t. d. Góry Karstu zasypane zostały tak nagle śniegiem, że pociągi kolei żelaznéj z Tryestu doznały opóźnienia. W Niemczech południowych i we Francyi wszystkie drzewa kwieciem już były pokryte, kiedy je śnieg oprószył. Przed parą dniami padał śnieg także w Brukselli.

— W Wiedniu odkryto temi dniami kradzież dział z arsenału. Sprawcami téj kradzieży mają być jeden kapral od artyleryi i jeden czeladnik piekarski. Kapral przyznał się do kradzieży jednéj armaty, ale się z obliczenia okazuje, że brak ich podobno dziesięć. Kradzież tę spełniano szczególnym sposobem, bo w dorożce. W nocy zajeżdżali do arsenału, dokąd kaprala wpuszczano, który siedział na koźle. Zajechawszy do składu dział, obaj dźwigali działo najmniejszego rodzaju, ważące 300 do 350 funtów, wsadzali je do dorożki, i znów kapral na koźle siedząc utorował dorożce wolny wyjazd. Na przedmieściu czekał ich żyd, który płacił za każde działo 50 złr. Całe to opowiadanie wydaje się być niezrozumiałem; dotąd ani mu urzędownie nie zaprzeczono, ani go nie sprostowano.

— Od niejakiego czasu, jak już o tem wspominaliśmy, mnóstwo różnych pogłosek obiegało o powodach, dla których Elektor Heski oddalił jednego ze swych sług pokojowych. Powiadano, że sługa ten podsunął Elektorowi *Kladderadatscha* berlińskiego z karykaturą na swojego pana, to znów, że jakąś dworską tajemnicę wygadał, czy też że stał się przyczyną, iż Elektor potknął się, albowiem się nagle usunął z pod ręki zagniewanego pana. Zawsze jednak sługa ów nazwiskiem Hartdegen stał się osobą historyczną i nieprzestał nią być nawet po swojem oddaleniu, gdyż niedawno radę ministrów zajmował osobą swoją, i to w sposób, który cechuje tameczne stosunki. Ministeryum wydało bowiem okólnik do wszystkich władz i urzędów, którego treść powiada: „Do dziesiątego pokolenia ścigać go będą.“ Okólnik ten z d. 2 kwietnia mówi, że całe Ministeryum państwa uchwaliło, aby rozesłać do wszystkich władz i urzędów pismo najwyższe z d. 29 z. m., które nakazuje, aby oddalony w niełasce ze służby dworskiéj pokojowiec Hartdegen nie mogł żadnéj posady urzędowéj otrzymać, ani też być użytym w jakiemkolwiek biórze do roboty pomocniczéj lub gdziekolwiek umieszczony w służbie publicznéj. Zarazem dyrekcya policyi otrzymuje rozkaz, aby jeśliby rzeczony Hartdegen zgłosił się o uzyskanie jakowego konsensu zarobkowego, takowa prośba była samemu Elektorowi przedłożoną.

— Do dzienników francuskich piszą z Nissy we Włoszech, że dnia 23 marca, rozbiegały się w tem mieście konie lekkiego powozu, w którym znajdowała się jakaś dama z dwoma małemi córeczkami. Osoby te były w największem niebezpieczeństwie, kiedy Opatrzność sprowadziła na ich drogę człowieka im zupełnie nieznajomego, który śmiało się rzucił na konie, zatrzymał je pomimo gwałtownego biegu, a dopomógłszy damie i jéj dzieciom do wyjścia z uszkodzonego powozu, oddalił się nie dając im nawet czasu do podziękowania. Tym nieznajomym był ks. Oskar szwedzki. Minister spraw wewnętrznych przesłał księciu prośbę o przyjęcie „medalu za ratowanie ginących.“ Zaszczytny ten znak, będzie zapewne najmilszym dla szlachetnego księcia ze wszystkich licznych orderów, któremi jego piersi są ozdobione.

— We Francyi w Arras w giserni p. Marquise, odlewają olbrzymich rozmiarów przyrządy, przeznaczone do portów rosyjskich; są to ostre żelazne iżbice, które będą umieszczone przy wejściu do portów, w celu rozbijania kry, w czasie puszczania lodów, aby takowa nie zrządzała szkody statkom i bulwarkom. Przyrządy te, silne skutkiem ogromnego ciężaru i zewnętrznego obwarowania, będą wystawać ostrym kantem nad wodę, stawiając potężny opór krze pędzonéj wiatrem. Cztery podobne przyrządy zostały już wysłane do miejsca przeznaczenia; mają one po 15 metrów (przeszło 52 stóp) wysokości, i ważą po 150,000 kilogramów (przeszło 375,000 funtów); teraz odlewają jeszcze bardziéj olbrzymie, po 20 metrów (przeszło 65 stóp) wysokości i 200,000 kilograntów (500,000 funtów) wagi.

— Jutro w *Wielką sobotę* dnia 18 kwietnia, Ś. Wernera i Ś. Ant.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wadowice 17 kwietnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·83½
Żyto		3·82½
Jęczmień	„	2·92
Owies	„	1·41
Ziemniaki	„	1·25
Drzewo twarde	(za siągę)	6·00
„ miękkie	„	4·00
Konicz na paszę	„	0·80
Siano	(za centnar)	0·50
Słoma	„	0.55

Lwów 16 kwietn. Na naszym dzisiejszym targu były natępujące przeciętne ceny: mec pszenicy (81 funt.) 4 złr. 53 c.; żyta (76 funt.) 2 złr. 93 c.; jęczmienia (65 funt.) 2 złr. 61 c.; owsa (47 funt.) 1 złr. 70 c.; hreczki 2 złr. 97 c.; grochu 4 złr.; ziemniaków 1 złr. 38 c.; — cetnar siana 1 złr. 5 c.; okłotów 75c.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. 70 c.; sosnowego 8 złr. 55 c.— Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany.— Dnia 11go i 14go b. m. nie było dowozu i targu.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 5 do 11 kwietnia 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	8·25
„ „ onuczkowe „	6·25
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·25
„ „ lniane niebieskie mieszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	4·62½
„ „ kotonowe „	0·00
Konopie polskie surowe „	17·62½
„ „ międlone „	24·25
Len polski surowy „	20·37½
„ „ międlony „	30·12½
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	28·25
„ „ naturalna „	26·50
„ biała „ „	43·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·28½
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	84·50
Terpentyna galicyjska „	31·75
Wełna polska ordynaryjna (*Zackelwolle*) „	55·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	282·50
„ „ biała „	192·50
„ jaworowska wyborowa „	292.50
„ „ celna „	202·50
„ „ przednia „	177·50
„ „ średnia „	101·00
„ „ poślednia „	97·50
„ mielecka „	112·50
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·58
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.64½
Wosk tarnopolski (za centnar)	140·00

Wrocław 15go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	83-86	80	70-75
„ żółta	82-85	79	70-75
Żyto	59-60	58	53-56
Jęczmień	35-38	34	32-33
Owies	24-27	23	20-22
Groch	54-58	50	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	12 —12½
„ dobra	10½—11⅓
„ średnia	8½— 9½
„ poślednia	6 — 7½
Biała przednia	17 —18
„ dobra	14 —15½
„ średnia	11 —12
„ poślednia	8 —10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 16 kwietnia. Tegoroczne zebranie Rady państwa, zostało dziś zamknięte. Zgromadzeni członkowie rozeszli się przy odgłosie okrzyków na cześć króla.

Madryt 6 kwietnia. Utrzymują, że jeśli Francuzi wnijdą do miasta Meksyku, Hiszpanie uczynią to samo.

Londyn 17 kwietnia. Nadeszły dziś wiadomości z Nowego Jorku z 5go t. m. Donoszą one naprzód, iż senat Stanów Zjednoczonych zawotował zniesienie niewoli murzynów w powiecie Kolumbia i wsparcie pieniężne dla przesiedlenia się niewolników. Donoszą dalej, że wódz separatystów Beauregard umacnia Korynt (około którego koncentruje swą armię na głównej linii bojowej działającą. P. R. Cz.) W Tennesee (na zachodnim krańcu linii bojowej, P. R. Cz.), naprzeciwko siebie stojące korpusy unionistowski i separatystowski czynią przygotowania do stanowczego spotkania. Rząd Unii zawiesił dalszy werbunek ochotników do wojska.

Wszystkie sprawy austryackie przedstawiają się w téj chwili w stanie zawieszenia, począwszy od kwestyi bankowéj a skończywszy na węgierskiéj. Cyfry sprawozdania finansowego któremi zapełnione są dzienniki dla przygotowania czytelników do przyszłych narad budżetowych, nabrałyby dopiero wtedy znaczenia politycznego, gdyby się stały allegatami do rozbioru położenia monarchii. Sądzimy, że nawet do niego nie przyjdzie w Radzie państwa, nie dopieroż w dziennikach.

Doniesienia z Warszawy nie przynoszą nic nowego. Niezmienny stan wojenny, niezmienna ciągle arbitralność policyjno-wojskowa, która się objawia w wyroku wydanym na 15 osób aresztowanych 10go t. m. przy wyjściu z kościoła. Spodziewają się jednak ich ułaskawienia wskutek wstawienia się ks. Arcybiskupa Felińskiego. Dzienniki warszawskie z 17go t. m. nie zawierają nic ważnego.

W całej Rosyi znaczne wrażenie robi sprawa twerska, która coraz większy rozmiar przybiera. Wiedzą czytelnicy nasi o aresztowaniu owych 13tu twerskich sędziów pokoju którzy oświadczyli, iż według dotychczasowéj niedostatecznej ustawy nie mogą sprawy włościańskiej załatwić; znają także czytelnicy szlachetny prawdziwie adres szlachty twerskiej, która oświadczając również swe zdanie o niedostateczności tej ustawy, żądała rzeczywistej wolności dla włościan, równości praw dla wszystkich i udziału narodu w rządzie. Otóż teraz cała ta szlachta twerska wystąpiła z protestacyą przeciw uwięzieniu owych 13tu sędziów pokoju. W ogóle usposobienie szlachty rosyjskiej, a szczególniej w guberniach około Moskwy, Tweru i Kurska, jak również mieszczaństwa w tych okolicach jest coraz niechętniejsze rządowi i coraz głośniej żądają tam zmiany systemu. Dla uspokojenia rozpuszczają wieści o reformie Rady państwa i zmianie jej w zgromadzenie w połowie z wyborów powstałe, jak to donieśliśmy; zresztą może istotnie zamyślają o przeprowadzeniu takiej reformy.

Ponieważ objawiano w Prusiech powątpiewanie, czy rząd naprawdę zechce dodatek podatkowy na organizacyę wojska pobierany wstrzymać, lub czy też artykuły urzędowéj *Stern Ztg* donoszące o tym zamiarze mają na celu jedynie wywrzeć wpływ na wybory, przeto czwartkowy *Staats Anzeiger* wszelką w tym względzie zamyka wątpliwość, umieszczając reskrypt królewski, kontrasygnowany przez wszystkich ministrów, z daty 6go b. m., który mówi, że król powziąwszy wiadomość o stanie budżetu, zezwala, aby dodatek 25% do podatku dochodowego i klasycznego, tudzież do podatku od miewa i rzezi nie był na czas od 1 lipca pobierany, i dla tego aby przyszłemu sejmowi Ministeryum nie przedłożyło go do uchwalenia, albowiem ubytek sprawiony niepobieraniem tego podatku pokryty być może bądź innemi nadwyżkami budżetowemi, bądź zmniejszeniem wydatków innych gałęzi administracyjnych. Co do oszczędności w budżecie wojskowym, król dozwala na zaprowadzenie takowych, o ile to nastąpić może bez nadwerężenia planu organizacyi armii.

W artykule polemicznym urzędowa *Stern Ztg* oświadcza, że protestacye przeciw ministeryalnym okólnikom wyborczym nie wywrą na rząd żadnego wpływu, i że tenże nie da się agitacyi demokratycznéj sprowadzić z drogi.

Postanowienie wcielenia dawnéj ochotniczéj armii Garibaldego w regularną armię włoską, wchodzi w wykonanie: gazeta urzędowa turyńska zawiera dekret, mocą którego wyżsi oficerowie armii ochotniczéj, a mianowicie jenerałowie porucznicy: Sirtori, Medici, Bixio, Türr, Avezzana, oraz jenerał majorowie: Sacchi, Orsini, Ayala, Izenszmid de Milbic (Polak niegdyś adjutant jenerała Rybińskiego), Carini, Stocco przeniesieni są w tych samych stopniach do armii regularnéj włoskiéj.— *Monarchia Nazionale* organ Ratazzego zamieszcza w numerze z 14go t. m. artykuł o sprawie rzymskiéj, który znaczne uczynił wrażenie, gdyż chce wykazać różnicę polityki przeszłego gabinetu Ricasolego i teraźniejszego gabinetu Ratazzego, w sprawie rzymskiéj. Oto główny ustęp artykułu: „Według dwóch kierunków politycznych postępować można w sprawie rzymskiéj: Pierwszy kierunek zasadza się na skreśleniu programu, który nie wciąga w rachunek żadnych trudności; na redagowaniu okólników dyplomatycznych, które podobne są do wyzwań; na sprzyjaniu tajemnie ruchom ludowym wypierając się ich urzędowo; na czynieniu oświadczeń, które bujają w iluzyach bliskiego rozwiązania sprawy, gdy żadna oznaka nie wskazuje bliskiego urzeczywistnienia tych nadziei. Druga polityka układa program który oblicza się z trudnościami, który nie buja w przesadnych nadziejach, przyrzeka mniéj aby zrobić więcéj, który nie pokłada ufności w jakichś nadnaturalnych środkach, lecz chce używać środków moralnych i dyplomatycznych, ktory mniema nakoniec, że silna organizacya państwa jest najpewniejszym środkiem do nabycia kredytu, siły i powagi, a przez to koniecznego wpływu na rozwiązanie dwóch spraw, od których zależy uzupełnienie jedności i niepodległości włoskiéj. Każdy widzi, że pierwsza polityka była polityką przeszłego ministerstwa, druga jest obecnego.“ — *Opinione* podaje listy z Istryi zarzucające, że w Tryeście jest komitet burboński, który dość jawnie wspiera rozruchy w neapolitańskiém i koresponduje w tym względzie z wszystkiemi krajami. Rząd włoski miał nawet, jak to doniosła dawniéj depesza, uczynić przedstawienia w tym względzie posłowi pruskiemu w Turynie, który zastępczo tam ma opiekę nad poddanemi i interesami austryackiemi.

W politycznym świecie francuskim ciągła cisza. Jednakie wciąż rozumowania względem sprawy rzymskiej i meksykańskiej, powtarzają się jak echa po dziennikach. Co do nas mniemamy, że postępowanie rządu francuskiego jest w sprawie rzymskiej niezmienne. Cesarz i rząd francuski zamierza utrzymać dalej *status quo* i wojska swoje w Rzymie, napierając jednak ciągle na dwór rzymski o układ z rządem włoskim. Te dwa kierunki rządu francuskiego przedstawiają dwaj jego reprezentanci w Rzymie: poseł marg. Lavalette nastający o tranzakcyę między rządem rzymskim a włoskim, i dowódca wojsk okupacyjnych jenerał Goyon utrzymujący naturalnie dłuższe zajęcie Rzymu. — Co się tyczy drugiej sprawy, meksykańskiej, rząd francuski nie odstępuje od swego pierwszego zamiaru, nie uznaje układu w Soledad zawartego, chociaż ją dwaj jego sprzymierzeni Anglia i Hiszpania uznały, i posuwa swoje wojska do miasta Meksyku.— *Journal des Débats* roztrząsa okólnik Ratazzego do prefektów, będący programem gabinetu w sprawach wewnętrznych, i program ten w zupełności pochwala.

W Anglii polityka zupełnie świętuje. Dzienniki tymczasem zajmują się prawie wyłącznie wynalazkami i próbami tyczącemi się udoskonaleń w artyleryi i okrętach; nie dziwiemy się temu, idzie im bowiem o dowiedzenie się, czy potężna marynarka angielska jest w istocie potężną, czy porty jéj i brzegi są bezpieczne. Wyżéj podajemy wraz z kilku naszemi uwagami, sprawozdanie *Timesa* o próbach dział pod Shoesburyness, które to próby dowiodły, iż są działa, których pociski przedziurawią i zatopią okręty pancerne.

Urzędowe wiadomości z Aten do 11go t. m. sięgające utrzymują, iż w Nauplii kompania artyleryi i arsenał chcą się poddać królowi i za rządem się oświadczyły; donoszą daléj, iż poddanie to wkrótce nastąpi. Lecz dwa miesiące mija, jak o bliskiem, a nawet już o spełnionem poddaniu się całéj Nauplii głoszą co tydzień urzędowe depesze z Aten; tymczasem chorągiew powstania powiewa ciągle na murach twierdz nauplijskich, i jeżeli dobrowolnie nie nastąpi poddanie się, mogliby się jeszcze silnie opierać parę miesięcy powstańcy w twierdzy Palamidesa. Doniesienia prywatne przez Tryest i Marsylię dochodzące, utrzymują, iż położenie rządu króla Ottona jest gorsze i bardziéj zachwiane, niżli z dotychczasowych wypadków wnosić było można, i że zapewne w końcu zezwoli król na powszechne żądanie, aby zwołać zgromadzenie narodowe, któreby o dalszym kierunku spraw publicznych orzekło. Doniesienia te i listy utrzymują, iż przeważna część ludności, a według niektórych cała prawie ludność, niechce dynastyi bawarskiéj, i w tem się zgadza, lecz pod względem swych żądań i kierunków na trzy rozdziela się stronnictwa. Jedno z nich chce, aby dzisiejsze królestwo greckie połączyć z wyspami Jońskiemi, Epirem i Albanią i na tron wezwać jednego z synow królowéj Wiktoryi. Drugie stronnictwo pragnie także podobnego wyswobodzenia i połączenia prowincyj greckich z dzisiejszem Królestwem, lecz pod berłem ks. Leuchtenbergskiego, któryby pojął za żonę jedną z córek królowej Wiktoryi. Nakoniec trzecie stronnictwo chce połączenia wszystkich prowincyj greckich w jedno państwo aż do Dunaju sięgające, pod władzą księcia Napoleona. Otóż to trzecie stronnictwo miało wywołać powstanie w Nauplii, a na czele jego stoi pułkownik Koronaos. Rząd angielski ma radzić Grekom, aby pogodzili się z dzisiejszą dynastyą.

☞ Przyszły numer *Czasu* wyjdzie jak zwykle w niedzielę. Z powodu święta uroczystego prenumeratorowie miejscowi zechcą odebrać ten numer dziennika przed godziną 9tą rano w zwykłym lokalu Expedycyi w Rynku w domu Czernego na dole, wchodząc przez sień.

Antoni Klobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	363	357
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	75½	74½
Srebro nowe . . . . złr.	132	131
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 94	10 80
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 64	10 50
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 22	6 14
„ austryackie . . . . „	6 30	6 22
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84½—	83¾—
„ „ „ „ na wal. aust. „	80⅔—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	73 25	72 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone „	232½	230½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	101⅓
Wiedeń 18 Kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	69	65
5% Pożyczka narodowa	83	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	830	—
„ banku kredytowego	204	80
Srebro.	132	75
Londyn 10 funt. szterl.	133	90
Dukat pojedynczy	6	29
Wiedeń 17 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 20	65 —
5% Pożyczka narodowa	83 90	83 70
5% Metaliki na mon. konw.	69 80	69 60
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie . . .	74 —	73 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	71 —	70 50
5% „ „ bukowińskie . . .	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	69 50	69 —
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	102 50	101 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 —	98 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 80	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	94 10	93 90
„ „ „ z r. 1839 całe	148 50	147 59
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	132 10	131 90
„ tryestskie na 4½ %	127 50	126 50
„ żeglugi par. na Dunaju	104 50	103 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	102 —	101 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „ . . .	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	832 —	830 —
„ zakładu kredytowego	205 —	204 80
„ żeglugi parowej na Dunaju	450 —	448 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2261	2259
„ „ rządowéj	280 —	279 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	161 50	161 —
„ „ Pardubickiej	140 20	140 —
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	274 —	273 50
„ „ Galicyjskiej	231 75	231 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	113 50	113 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	113 60	113 40
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	100 25	100 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	134 —	134 —
Paryż 100 franków	3½	53 —	52 —

Waluty.		
Cesarkie korony	—	18 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 30	6 28
„ „ obrączkowe	6 30	6 28
Złoto *al marco*	—	6 25
Napoleondory	10 64	10 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 24
Luidory	—	10 90
Suwereny angielskie	13 40	13 36
Imperyały rosyjskie	10 99	10 95
Srebro	133 —	132 50
„ kupony	133 —	132 50
Talary związkowe	2 —	1 99
Pruskie bilety kasowe.	2 —	1 99½
Lwów 16 Kwietnia		
Dukat holenderski	6 26	6 19
„ austryacki.	6 27	6 21
Półimperyał rosyjski	10 93	10 79
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski.	2 1	1 97
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 15	79 50
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 20	83 45
Oblig. indemn. bez kupon.	71 5	70 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 88	83 15
Warszawa 17 Kwietnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 82
Obligi skarbowe . . . . „	—	92 57
kupon	—	— 18⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 11	—
kupon	—	— 19⅓
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	68 50	68 —
Wrocław 17 Kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	$75\frac{7}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	84¾	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	98⅜	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—
Paryż 15 Kwietnia.		
Renta 3%.	70	60
Londyn 15 Kwietnia.		
Konsole.	93⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu, 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Kwietnia 1862.

HOTEL POLLERA. Piotr Pietraszkiewicz dyr. fabr., F. Zieńkowski kom. handl. z Warszawy. Bionkowski z Rzeszowa. Slawik ck. porucz. ze Lwowa. Eleonora Greczanowa pryw. z Mołdawy. Stanisław Kotarski wł. dóbr z Galicyi

Wyjechali: Teodor hr. Karnicki wł. dóbr, Dr L. Strański ck. radca prezid., Karol Strański ck. kom. obw. do Lwowa. A. Starke rotm. do Wrocławia. M. Spitzer kupiec do Pragi. Emanuel Löwenfeld wł. dóbr do Chrzanowa. Gustaw Ullmann kup., Slawik ck. porucz. do Lwowa. Feliks Komar ob. z żoną do Królestwa. Piotr Pietraszkiewicz do Warszawy.

HOTEL SASKI. Franciszek hr. Stokau wł. dóbr z Galicyi. Kazimiera Jaroszewska wł. dóbr z córką z Prus. Julian Sikorski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Jenerał Dobrzański do Czech. A. P. Uhlii do Berna. Józef Nowotny do Galicyi. Stanisław hr. Rey do Przyborowa.

Urzędowe.

Obwieszczenie

[Nr. 1342]

Dnia 30 Kwietnia 1862 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w rynku pod Nr. 28 na trzeciem piętrze, osme losowanie obligacyj indemnizacyjnych, tak W. Ks. Krakowskiego, jako też Galicyi zachodniéj.

C. k. Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1862 r. (493-1-3)

Inseraty.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla Prenumeratorów obwodu Tarnowskiego *„Uwiadomienie o stanie Towarzystwa Dam dobroczynności w Tarnowie, od dnia 1 Marca 1861, do dnia 28 Lutego 1862 roku.“*

PLAN JAZDY
pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
począwszy od 5go Listopada 1861 r. i nadal.

W KIERUNKU:

z Krakowa do Lwowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	30	przed poł.		10	30	Rano.		6	15
Bierzanów	8	46	8	47	10	44	10	45	6	31	6	32
Podłęże, ...	9	4	9	6	11	—	11	1	6	49	6	51
Kłaj	9	23	9	23	11	16	11	16	7	8	7	8
Bochnia	9	40	9	45	11	31	11	36	7	25	7	31
Słotwina.	10	8	10	12	11	55	11	58	7	54	7	59
Bogumiłowice . . .	10	45	10	46	12	27	12	28	8	32	8	33
Tarnów	11	—	11	10	12	40	12	47	8	47	8	57
Czarna	11	47	11	48	1	18	1	19	9	34	9	35
Dębica	12	8	12	18	1	37	2	—	9	55	10	3
Ropczyce	12	41	12	42	2	20	2	21	10	26	10	27
Sędziszów, ...	12	57	1	—	2	33	2	36	10	42	10	45
Trzciana	1	22	1	26	2	53	2	54	11	6	11	7
Rzeszów	1	54	2	8	3	16	3	23	11	34	Przed poł.	
Łańcut	2	40	2	43	3	47	3	50	—	—	—	—
Przeworsk	3	19	3	22	4	18	4	20	—	—	—	—
Jarosław	3	52	4	—	4	42	4	47	—	—	—	—
Radymno	4	24	4	27	5	7	5	10	—	—	—	—
Żurawica	4	53	4	53	5	31	5	31	—	—	—	—
Przemyśl	5	7	5	21	5	41	5	51	—	—	—	—
Medyka.	5	50	5	52	6	15	6	16	—	—	—	—
Mościska.	6	27	6	31	6	44	6	46	—	—	—	—
Sądowa Wisznią . .	7	15	7	20	7	24	7	27	—	—	—	—
Gródek, ...	8	5	8	14	8	5	8	10	—	—	—	—
Kamienobród. . . .	8	26	8	26	8	20	8	20	—	—	—	—
Mszana	8	51	8	53	8	42	8	43	—	—	—	—
Lwów	9	30	przed poł.		9	15	Wieczór.		—	—	—	—

ze Lwowa do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Lwów	wieczór		5	10	Rano		4	—	—	—	—	—
Mszana	5	47	5	49	4	32	4	34	—	—	—	—
Kamienobród	6	14	6	14	4	56	4	56	—	—	—	—
Gródek	6	26	6	35	5	6	5	11	—	—	—	—
Sądowa Wisznia. . .	7	20	7	25	5	49	5	52	—	—	—	—
Mościska	8	9	8	13	6	30	6	32	—	—	—	—
Medyka	8	48	8	49	7	—	7	2	—	—	—	—
Przemyśl	9	18	9	32	7	27	7	37	—	—	—	—
Żurawica	9	47	9	47	7	49	7	49	—	—	—	—
Radymno	10	14	10	17	8	11	8	13	—	—	—	—
Jarosław	10	43	10	54	8	34	8	39	—	—	—	—
Przeworsk	11	25	11	30	9	1	9	3	—	—	—	—
Łańcut	12	7	12	11	9	31	9	34	—	—	—	—
Rzeszów	12	43	12	52	9	58	10	5	Po połud.		1	40
Trzciana	1	20	1	23	10	27	10	28	2	7	2	8
Sędziszów	1	45	1	48	10	45	10	48	2	28	2	34
Ropczyce	2	3	2	4	11	—	11	1	2	50	2	51
Dębica.	2	27	2	37	11	21	11	45	3	15	3	30
Czarna.	2	57	2	58	12	3	12	4	3	52	3	53
Tarnów	3	35	3	45	12	35	12	42	4	35	4	45
Bogumiłowice . . .	3	59	4	—	12	54	12	55	5	—	5	1
Słotwina	4	33	4	37	1	23	1	26	5	39	5	47
Bochnia	5	—	5	5	1	46	1	51	6	10	6	20
Kłaj	5	22	5	22	2	6	2	6	6	40	6	40
Podłęże	5	39	5	41	2	20	2	21	6	59	7	—
Bierzanów	5	58	5	59	2	36	2	40	7	20	7	22
Kraków	6	15	Rano		2	54	Po poł.		7	40	Wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 19.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów. . .	11	22	11	25
Wieliczka . . .	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice . . .	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 21.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice . . .	po poł.		3	35
Podłęże	3	45	3	50
Bierzanów	4	14	4	16
Wieliczka	4	30	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 22.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg pocztowy Nr. 1 jest w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mieszane pociągi N. 20 i 21, odchodzą według potrzeby. (16)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. pewietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	326'''34	+ 5'0	84	zachodni mocny		śnieg		
	10	26 26	2 8	90	„		„	−0'8	+ 6'9
18	6	26 12	3 4	88	północny mocny	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU“. Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*